

Egz. archiwalny

# Śpiewak Śląski

*w Szkole*



rok 2 nr 1/2/2004



Wydanie specjalne Śpiewaka Śląskiego • rok XLIII • nr 4 (353) 2004

## KONCERT MUZYKI GOSPEL



Foto: Andrzej Marciniak

*Fragment chóru „Voce Segreto” z Żor  
(z koncertu muzyki gospel we wrześniu 2003 roku)*

# Nagroda Pro Publico Bono dla śpiewaków i muzyków

Oddział Śląski PZChiO wyróżniony został Nagrodą Pro Publico Bono dla dobra wspólnego Rzeczypospolitej Polskiej w roku ubiegłym, w dniu Święta Niepodległości Polski. Wyręczona została w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie na benefisie laureatów konkursu wszystkich dotychczasowych edycji. Był to spektakl podkreślający znaczenie obywatelskich inicjatyw oraz instytucji kultury w procesie tworzenia społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

Konkurs na Najlepszą Inicjatywę Obywatelską Pro Publico Bono był finałem debaty pt. „Kultura i niepodległość”, która zwracała uwagę opinii publicznej na znaczenie kultury, podtrzymywanej dzięki wysiłkom obywateli, w kształtowaniu i kultywowaniu polskiego patriotyzmu. Chórom i orkiestrom zrzeszonym w Oddziale Śląskim i wszystkim jego ogniwom, jak również całemu PZChiO wyrażono tym samym uznanie za aktywność motywowaną odpowiedzialnością za dobro wspólne, za kultywowanie najpiękniejszych tradycji i aspiracji uczestnictwa w europejskim życiu kulturalnym. Debata krakowska odbyła się z inicjatywy Instytutu Społeczeństwa Obywatelskiego Pro Publico Bono pod dostojnym honorowym patronatem Jego Eminencji księdza Franciszka kardynała Macharskiego, zaś fundatorem Nagrody jest Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności. Debata trwa nadal.

28 maja br. w ramach II Forum Kultury Pro Publico Bono w Katowicach odbyła się Debata Śląska „Kultura i Wspólnota”. Wybór miejsca spotkania nie był przypadkowy. Okazuje się bowiem, iż kojarzony z wielkim przemysłem zadymiony Górny Śląsk jest prawdziwą kopalnią inicjatyw kulturalnych. Do Teatru „Cogitatur” w Katowicach na zaproszenie przewodniczącego Fundacji Pro Publico Bono i byłego premiera Jerzego Buzka przybyli m.in. Irek Dudek, Kazimierz Kutz i Krzysztof Zanussi. Były premier

wystąpił w roli reżysera. Dyskutowano ze znanostwem nad stanem i mechanizmami kształtowania kultury narodowej. W czasie debaty z uznaniem mówiono o roli śląskich chórów i orkiestr w kontynuowaniu dziedzictwa lokalnego. W Teatrze „Cogitatur” wystąpił chór chłopięcy „Vocalis”, działający przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej nr 4 w Zabrze pod dyr. Barbary Gajek-Kraska.

Chłopcy z zabrzańskich szkół podstawowych, głównie z dzielnicy Zaborze, potwierdzili, że śpiew może sprawić dużo przyjemności wykonawcom i odbiorcom.

Okazały dyplom Fundacji dla laureata V edycji nagrody Pro Publico Bono Roku 2003 odebrał Rajmund Hanke, oświetlając długowieczność zamiłowań śpiewaczych i muzykowania na Śląsku. Przypomniano, że Kapituła Konkursu przyznała nagrodę za dbałość i upowszechnianie kultury muzycznej, popularyzację polskiej twórczości za granicą, a także – co warto podkreślić – za kształtowanie patriotycznych i obywatelskich postaw.

Dyplom ten przekazany w formie książki ozdobnej, przewiązanej wstęgą z metalową pieczęcią ozdobioną godłem państwowym przyjęty został jako zobowiązanie do dalszej aktywności w kształtowaniu patriotyzmu polskiego w warunkach wolności, w kontekście przyjęcia Polski do Unii Europejskiej.

Powtórzyć też warto głos wybitnego Ślązaka, marszałka Senatu i znanego reżysera, Kazimierza Kutza. Stwierdził on, że po wielu latach sztucznego tłumienia odrębności regionalnych, mają one wreszcie szansę na ukazanie pełni swego bogactwa. Podkreślił jednocześnie wartości wytworzonego na Górnym Śląsku etosu pracy, rodziny, religii. Apelowal do Ślązaków o porzucenie modelu niezaangażowanego obywatela, poddającego się biernie centralistycznej polityce państwowej. (raj)

---

## Szkoła może rozśpiewać dzieci

Tak wielki nacisk kładziemy na rozwój mowy, na czytanie dzieciom. Kampania telewizyjna mówi nam o tym, że powinniśmy czytać dzieciom 20 minut dziennie, jeszcze zanim sami opanują tę umiejętność. Jest to nic innego jak nasza inwestycja w przyszłość dzieci. Wszystko zależy od naszych chęci i czasu, jaki im poświęcimy, gdyż literatura dziecięca jest ogromna, wystarczy tylko po nią sięgnąć. Składa się na nią wiele dzieł wartościowych a co najważniejsze odpowiednich dla dzieci.

Wielu z nas, nauczycieli muzyki, wymarzyłyby sobie taką samą kampanię telewizyjną, tylko obok czytania padłoby słowo śpiewanie: powinniśmy czytać i śpiewać dzieciom 20 minut dziennie.

I tu zaczyna się problem.

Co śpiewać dzieciom i kto ma to robić?

Odpowiedź powinna być bardzo prosta: piosenki ludowe, dziecięce, a więc te najwartościowsze i odpowiednie dla dzieci, a kto? – najbliżsi.

Nie bójmy się zadać tego pytania: kto w dzisiejszym świecie postępu, techniki, zabiegania zna najwartościowsze piosenki ludowe polskie, zna bogatą literaturę dziecięcych piosenek i potrafi je zaśpiewać dzieciom?

Pracując od kilku lat w szkolnictwie powszechnym mam możliwość prowadzenia lekcji muzyki od klasy pierwszej. Zawsze na pierwszych zajęciach śpiewając zachęcam dzieci do wspólnego



muzykowania, by zaśpiewały mi piosenki które znają i lubią, z przedszkola czy z domu. Reakcja uczniów jest podobna, większość z nich nie jest wstanie zaśpiewać żadnej piosenki, pozostałe, które chodziły do przedszkola, próbują przypomnieć i zaśpiewać piosenki, które najczęściej wykraczają dużo ponad ich możliwości percepcyjne i możliwości wokalne. Sama pracowałam kilka lat w przedszkolu i zorientowałam się, że nie liczą się możliwości wokalne, stopień rozwoju muzykalności i zdolności muzycznych, a także umiejętności głosowe dziecka. Ważne było natomiast aby piosenka była „na temat”, niezależnie od ich stopnia trudności.

Zastanawiam się, czemu dzieci obcując ze „słowem” poznają na tym etapie literaturę bliższą im: krótkie wiersze, bajki, opowiadania, stopniowo zbliżając się do trudniejszej literatury. Czemu nikt nie zwraca uwagi na to, że w obcowaniu z muzyką powinno być tak samo, że kryterium wyboru repertuaru nie może być tylko treść piosenki..

Dzieci muszą rozumieć to, co czytają a przecież mogą również „rozumieć” to, co śpiewają. W innym przypadku zniechęca się i nie będą chciały do tego wracać.

### Jak więc ten problem rozwiązać?

Literatura muzyczna sama nam daje odpowiedź na to pytanie.

Wykorzystajmy naszą tradycję i historię, która przetrwała w legendach, baśniach, opowiadaniach i w tekstach piosenek ludowych, które są skarbnicą wiedzy o przodkach, o zwyczajach, tradycjach. Piosenki ludowe są więc najwartościowszym materiałem muzycznym dla naszych dzieci.

Pracując z dziećmi w tzw. „Klasach Śpiewających”, gdzie podstawą mojego kształcenia jest właśnie muzyka ludowa polska, a podstawowym celem edukacji jest rozśpiewanie dzieci, zaobserwowałam, że piosenki te są im bardzo bliskie, śpiewanie ich sprawia im wiele radości, i zadowolenia.

Przybliżę teraz założenia programowe „Klas Śpiewających” i objaśnię dlaczego bazujemy na takiej a nie innej muzyce.

Pierwsze Klasy Śpiewające w Polsce zaczęły powstawać w latach 80 – tych, przynosząc od samego początku zaskakujące efekty nauczania. Ważnym jest fakt, że efekty te nie były widoczne tylko w zakresie kształcenia muzycznego, ale i ogólnego.

Program Klas Śpiewających – wzorowany na węgierskich klasach kodalyowskich – miały realizować szkoły o zróżnicowanych profilach programowych, a także klasy o rozszerzonym programie w jakiejś dziedzinie. W powstałych Klasach Śpiewających program muzyki rozszerzony został z 1–2 godzin tygodniowo do 3–5 godzin. Zgodnie z założeniami koncepcji Zoltana Kodaly’ a, eksponował śpiew, relatywną metodę czytania nut głosem i kształcenia słuchu oraz folklor i muzykę artystyczną różnych epok i stylów.

Jednym z elementów różniących Klasy Śpiewające od pozostałych jest postawa wobec muzyki, rozumienie sensu jej uczenia się w zwiększonym wymiarze.

Od czterech lat prowadzę lekcje muzyki w czterech Klasach Śpiewających w Szkole Podstawowej nr 1 w Katowicach. Obserwuję, że uczniowie utożsamiają się z muzyką, którą wykonują czy tworzą. Lubią swoje lekcje muzyki i widzą przydatność śpiewu, nauki piosenek, czytania i pisania nut, wiedzy o muzyce czy w końcu kompetencji muzycznych.

Nie możemy zapominać także o korzyściach ogólnorozwojowych i ogólnokształcących, jakie niesie za sobą idea Klas Śpiewających. Są one ogromne, a potwierdzają to liczne badania i ankiety prowadzone wśród uczniów, rodziców i nauczycieli tych klas. Codzienny kontakt z muzyką to bardzo skuteczny czynnik ogólnego wychowawczy.

Muzyka jest językiem, środkiem komunikowania i porozumiewania się, niezmiernie bogatym w możliwości ekspresyjne. Muzyka jest wartością dającą możliwości wnikania, doświadczania i przeżywania muzycznego dorobku światowego. Wykonywanie, tworzenie czy słuchanie muzyki daje możliwość bycia jej twórcą, słuchaczem czy wykonawcą. Czytanie i pisanie muzyki jest spójne z czytaniem i pisanem na języku polskim, zapamiętywanie piosenek, fraz muzycznych wpływa na rozwijanie pamięci. Wartości rytmiczne i grupowanie ich w takty rozwija u dzieci myślenie ścisłe, matematyczne. Słuchanie muzyki rozwija wyobraźnię dziecka i pozwala przenieść się w świat bajek, baśni w świat jakże im bliski.

Wszystkie te aspekty nie zaistnieją bez dobrego, wykwalifikowanego pedagoga. Dlatego tak ważnym podkreślenia jest fakt, by muzyki uczyli specjaliści, a nie pedagogzy, którzy muszą „dopełnić cta”.

Klasy Śpiewające tworzą środowisko wychowujące, w którym śpiew i muzyka stają się wspólną, nadrzędną wartością.

Śpiew jest podstawą edukacji muzycznej – wszak głos jest jedynym instrumentem muzycznym, dostępnym zawsze każdemu, instrumentem wyjątkowo czułym na wszelkie poruszenia duszy – cytuję słowa Kodalya K. Dadak-Kozicka. Muzyka ludowa – pisze Dadak – Kozicka – pozwala nam nabyć rzeczywistych kompetencji muzycznych. Jest ona kluczem do rozumienia muzyki w ogóle, której droga prowadzi od czynnej znajomości muzycznego dialektu regionalnego i języka narodowego do poznania obcych języków.<sup>2</sup>

Katowickie Klasy Śpiewające powstały na wzór węgierskich klas kodaly’owskich. Codzienny kontakt z muzyką to główny aspekt tej metody. Uczniowie śpiewają, słuchają muzyki, bawią się przy muzyce, którą jest głównie muzyka ludowa z jej obrzędami, zwyczajami, tańcami i całym kontekstem kulturowym. Kontakt z muzyką, jak i z nauczycielem, staje się dla nich z jednej strony czymś bardzo powszechnym z drugiej, nieodzownym.

W myśl słów Kodalya: „Muzyka stanowi niezbędną część wykształcenia. Kto jego nie otrzyma, tego wykształcenie jest niepełne. Bez muzyki nie ma pełnego człowieka. Jest zatem sprawą oczywistą, że muzyka musi się znaleźć wśród przedmiotów szkolnych. Jest ona nieodzowna...”<sup>3</sup>

Klasy te – a powstały już cztery Klasy Śpiewające przy Szkole Podstawowej nr 1 w Katowicach, oprócz lekcji muzyki w wymiarze czterech zajęć w tygodniu, w klasie pierwszej – pół godziny, w klasach drugiej i trzeciej – czterdzieści pięć minut, pracują programem nauczania do klas I–III, takim jak wszystkie pozostałe klasy. Częstszy kontakt z muzyką jest więc jedynym aspektem różniącym te klasy od pozostałych.

Uczniowie Klas Śpiewających nie byli wybierani pod kątem zdolności muzycznych ani umiejętności śpiewu, wystarczyła zgoda ich samych i rodziców. Są to więc dzieci o bardzo różnych doświadczeniach muzycznych i zdolnościach. Wiele z dzieci nie chodziło do przedszkola, więc jedynym ich kontaktem z muzyką był śpiew mamy, babci czy kogoś z rodziny, często jednak tylko telewizja czy radio. Jednak już po pierwszych zajęciach zorientowałam się, że większość dzieci nie zna żadnych albo prawie żadnych piosenek ludowych czy piosenek dziecięcych. Założyłam jednak, że skoro, zdolności do muzyki, poza niestęchanie rzadkimi wyjątkami, występują u wszystkich ludzi; skoro żadnego dziecka nie można uważać za niemuzycznego, dopóki mu się nie da możliwości kształcenia się w muzyce i skoro uzdolnienie muzyczne jest w wielkiej mierze zależne od praktyki, to podejmę się próby wychowania śpiewającej młodzieży, próby otwarcia im oczu na świat muzyki.

Na rezultaty pracy nie trzeba było czekać zbyt długo. Już po pierwszej klasie z „buczącej” gromadki „wykluwała” się melodia śpiewanej piosenki. Wrażliwy, muzyczny i czysty śpiew, jest bowiem kwestią czasu.

Dyrekcja Szkoły, wychowawczyni klas zaakceptowały prowadzenie programu autorskiego Anny Walugi opartego na podręczniku „Rozśpiewana szkoła” Anny Walugi i Marii Czarnieckiej, które są pierwszą w Polsce adaptacją węgierskiej metody wychowania muzycznego według koncepcji Zoltana Kodaly’ego. Podręczniki są bogato i ciekawie ilustrowane. Przez ten zabawowy czasem żartobliwy charakter ułatwiają i uprzyjemniają dziecku przyswajanie wiedzy. Bazą tego trzyletniego cyklu nauczania

są dziecięce wyliczniki, piosenki i zabawy ludowe.

Warto tu przypomnieć słowa Kodaly’ego „pieśni ludowe, poza tym, że są arcydziełami sztuki, są również przypomnieniem dzieciństwa ludów. I szczęśliwy jest naród, który nie zapomniał swojego dzieciństwa. A biada narodowi, który zapomniał o nim”.<sup>4</sup> Poprzez muzykę ludową dzieci poznają polskie zwyczaje, obrzędy i tradycje, kulturę, środowisko, gwarę, które to zwyczaje są często zapomniane czy nawet nie znane dzieciom. Uczniowie poznają także melodie innych narodów, a także muzykę „klasyków” dochodząc do muzyki W.A. Mozarta w klasie III. Wczesny kontakt z muzyką, czyli w klasie I, pozwala zainteresować uczniów folklorem tak, że będą go rozumieć, przeżywać i cieszyć się z jego kreowania.

Ważne jest tutaj wczesne rozpoczęcie edukacji muzycznej, zanim fałszywy strach i wstyd przed tym, co nieznanie, nie zablokuje jeszcze „nieznanerowanej” psychiki dziecka.

Mam nadzieję że dość jasno wyjaśniłam potrzebę częstego muzykowania a co najważniejsze to wpływ naszej edukacji muzycznej na rozwój ogólny, czyli na dobro naszych dzieci.

Dzieci wchodzą w świat mowy już od pierwszych chwil swego narodzenia, pozwólmy im też wkroczyć tak łagodnie w jakże piękny i bogaty świat muzyki, by później potrafiły swobodnie korzystać nie tylko z języka ojczystego ale także i języka muzycznego.

*Dominika Lenska*

<sup>1</sup> K. Dadak-Kozicka: *Muzyka jako wyraz przemian kultury w świetle twórczości Zoltana Kodaly’ego*. W: *Muzykologia wobec przemian kultury i cywilizacji*. Instytut Sztuki PAN Warszawa 2001, s. 64.

<sup>2</sup> jak wyżej: s. 64.

<sup>3</sup> cyt. za: E. Szonyi: *Zarys metody Kodaly’ego*. Katowice, 1979 s. 3.

<sup>4</sup> M. Jankowska, W. Jankowski (red.): *Zoltan Kodaly i jego pedagogika muzyczna*. WSiP Warszawa 1990, s. 110.

---

## O nauczaniu muzyki i o tym, czy dzieci i młodzież mają śpiewać w naszych chórach – słów kilka

Od wielu, wielu lat w naszym środowisku toczy się dyskusja na temat nauczania muzyki w szkolnictwie powszechnym. Jej wydźwięk jest jednoznaczny: w szkołach podstawowych i średnich, a dziś i w gimnazjalnych, nie uczy się śpiewu, w wyniku czego dzieci i młodzież są „głuche” i w kręgu ich zainteresowań muzycznych nie ma miejsca na śpiew chóralny. Nie znają naszych pieśni patriotycznych, nie potrafią zaśpiewać hymnu, a ich kontakt z muzyką ogranicza się wyłącznie do

sluchania marnych, w przeważającej mierze, piosenek rockowych polskich i angielskich. Jako przyczynę tej niepokojącej sytuacji podaje się usunięcie ze szkół śpiewu, a w jego miejsce wprowadzenie wychowania muzycznego, później muzyki, a ostatnio sztuki, gdzie głównie nacisk kładzie się na teorię i znajomość życia i twórczości kompozytorów. Zmiany te z kolei bardzo niekorzystnie odbijają się na ilości dzieci i młodzieży zasilających nasze zespoły itd., itd. Gwoli przypomnienia warto zazna-



czyć, że opisywany przedmiot, bez względu na swoją nazwę, nigdy całkiem ze szkół usunięty nie został. Obecnie jest w siatce godzin szkoły podstawowej i gimnazjum. Natomiast prawdą jest, że został okrojony a ze szkół ponad gimnazjalnych usunięty. Odbiło się to z wielką szkodą dla ogólnego wykształcenia, poziomu kulturalnego i wrażliwości na muzykę licealistów. Musimy sobie jednak zdać sprawę, że nikłe zainteresowanie dzieci i młodzieży śpiewem w chórach osób dorosłych ma wiele przyczyn pozamuzycznych i pozaszkolnych, o których trudno teraz pisać. Spróbujmy zatem zastanowić się nad tym problemem i odpowiedzieć sobie na dwa zasadnicze pytania.

### **1. Czy młodzież jest „głucha”, nie potrafi śpiewać i nie interesuje się muzyką chóralną?**

Odpowiadając na pytanie pierwsze można stwierdzić, że znaczna część młodzieży gimnazjalnej i licealnej nie potrafi czysto powtórzyć usłyszonej melodii, czy zaśpiewać fragment jakiegś piosenki. Odnosi się to zwłaszcza do chłopców. W tym kontekście możemy powiedzieć, że naprawdę jest „głucha”. Na pewno jest to wynikiem błędnego nauczania muzyki w szkole, ale to nie jedyny powód. Zapytajmy dzieci czy w ich domach rodzinnych śpiewa się podczas różnego rodzaju uroczystości, czy śpiewa się kolędy itd. Okaze się, że tradycja domowego śpiewaniaomal nie zanikła. A za to szkoły nie można winić. Przecież domowe śpiewanie powinno być częścią elementarnego wychowania, a wychowuje przede wszystkim dom rodzinny, a dopiero potem szkoła. Z drugiej jednak strony musimy przyznać, że mamy bardzo dobre zespoły chóralne dziecięce i młodzieżowe. Młodzi chórzysci nie rzadko poświęcają na te zajęcia sporo wolnego czasu i nie robią tego pod przymusem, ale z własnej woli. A zatem nie jest to młodzież „głucha”, wręcz przeciwnie, kochająca muzykę chóralną i realizująca aspiracje artystyczne w zespołowym muzykowaniu. A więc jak to jest? A no tak, że śpiewające dzieci i młodzież jest w zdecydowanej mniejszości. Niestety.

### **2. Czy obecny system pozwala na podniesienie poziomu nauczania śpiewu?**

Zdajemy sobie wszyscy doskonale sprawę, że zmniejszenie liczby godzin muzyki w szkołach podstawowych i gimnazjach oraz zlikwidowanie godzin przeznaczonych na chór, poważnie wpłynęło na obniżenie poziomu nauczania muzyki. Sprawa nie jest jednak całkiem beznadziejna i nawet przy obecnym systemie pozwala niezależnie od realizowanego programu przedmiotowego nauczyć dzieci całego szeregu piosenek dziecięcych, harcerskich, towarzyskich i patriotycznych. Musimy jednak sobie wyjaśnić pewną sprawę. Obecnie w szkole podstawowej w nauczaniu zintegrowanym (klasy I–III) nauczyciel sam decyduje o czasie przerna-

czonym na muzykę, ponieważ nie ma ściśle określonego czasu na poszczególne zajęcia. W klasach IV–VI mamy dwie godziny w cyklu trzyletnim tzn., że uczeń musi mieć zajęcia z muzyki po 1 godz. tygodniowo w ciągu dwu lat. Podobnie rzecz ma się w gimnazjum, gdzie muzyka jest po 1 godz. tygodniowo w I i II klasie. Niezależnie od tego w szkole na każdym etapie nauczania istnieją tzw. godziny do dyspozycji dyrektora, które mogą być przeznaczone na dowolne zajęcia w tym na lekcje muzyki lub chór. Jeżeli dyrektor dostrzega wartości płynące z nauczania śpiewu i prowadzenia w szkole chóru to na pewno te godziny w planie się znajdują. Jeżeli jednak w szkole nie ma tej sprzyjającej atmosfery, dyrektor nie przywiązuje znaczenia do wychowywania przez sztukę a więc m.in. przez muzykę, przez chór, to... szkoda uczniów tej szkoły, choćby osiągała bardzo dobre wyniki w nauczaniu innych przedmiotów. Po fatalnym połączeniu w szkołach muzyki i plastyki w jeden przedmiot „sztuka”, dochodziło w niektórych szkołach do paradoksalnej sytuacji, gdzie przez I semestr uczono muzyki, a II semestr plastyki, albo lekcje w ramach sztuki odbywały się co dwa tygodnie (muzyka i plastyka na przemian). Na szczęście to mamy już za sobą. Wracając jednak do pytania to należy na nie odpowiedzieć umiarkowanie pozytywnie, ale pod pewnymi warunkami. Otóż musi być w szkole dobry nauczyciel, który nie tylko będzie opowiadać, ale przede wszystkim dobrze śpiewać, sprawnie akompaniować, który zabierze dzieci do opery na koncert, będzie umiał rozbudzić w uczniach umiłowanie muzyki i pokaże, że istnieje jeszcze inna muzyka od tej, która nie daje nam spokoju w radiu, telewizji w sklepie i na ulicy. A to wszystko, jeśli w przyszłości zaowocuje to możemy być spokojni o nasze chóry.

Reasumując niniejszych „słów kilka” pragnę zwrócić uwagę, że zależność między nauczaniem muzyki w szkole a czynnym uczestnictwem młodzieży w ruchu śpiewaczym nie jest do końca jasna. Dzisiejsza młodzież ma do dyspozycji wiele form spędzania wolnego czasu. Może po prostu śpiewem chóralnym naszych zespołów nie jest zainteresowana o co nie można mieć do niej pretensji. Tak więc lepiej porzucić powszechne narzekania na brak młodego narybku w naszych chórach, zrezygnować ze składania petycji do ministra o zwiększenie ilości godzin muzyki w szkołach; a rozglądając się za osobami o ustabilizowanej pozycji życiowej, najlepiej gdy są to śpiewające małżeństwa. Często słyszymy wśród pochlebnych opinii o jakimś chórze, że śpiewa w nim i babcia i wnuczka, że tradycja itd., to może ładnie brzmi, ale nie ze strony muzycznej. Dlatego sądzę, że trzonem naszych chórow powinni być śpiewacy w średnim wieku, którzy nie zniechęcają się podczas opracowywania nowego repertuaru, którzy we wspólnym śpiewie, w występach, koncertach, konkursach znajdują zaspokojenie swoich artystycznych wartości, dla których śpiew chóralny jest istotną wartością.

*Wacław Mickiewicz*

## Rola śpiewu w pracy katechetycznej z dziećmi i młodzieżą

„...Pieśń się trzyma słońca,  
I gdy zniknie słonko Boże,  
To i piosnka żyć nie może (...)  
„Śpiewaj ludu polski, złoty,  
Wypowiadaj twe tęsknoty,  
U orania, u zasiewu –  
Póty serca, póki śpiewu”.

(TEOFIL LENARTOWICZ)

Powyższe motto stanowi uwieńczenie *Przygrywki* – wstępu do cennego zbioru autorstwa Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego pt. *Piosnki wiejskie dla ochronek*, wydanego w Poznaniu w 1862 r.<sup>1</sup> Ten prawdziwy entuzjasta śpiewu ludowego, działacz charytatywny, potem założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP, organizował z dużym poświęceniem ochronki dla wiejskich dzieci. Z jego szczególnej troski wychowawczej, wybitnego talentu pedagogicznego zrodziła się myśl ułożenia specjalnego śpiewnika dla dzieci. W ten sposób powstał wartościowy zbiór poetyckich tekstów, ubogacony opracowaniem muzycznym M. Rudkowskiego, który próbowano rozpowszechniać w ramach ówczesnego programu edukacji. Poszukując dodatkowej motywacji podjęcia tego dzieła, odwoływano się do przeżytego już doświadczenia, iż „proste słowa, przystępne do pojęcia dziecka, z jego uczuciami zgodne, podłożone pod łatwą muzykę piosnek gminnych okazały się bardzo dobrymi w praktyce, rozbudziły bowiem w dziecięciu uczucie szlachetniejsze, tęsknotę za tym, co piękne i dobre...”<sup>2</sup>. To co, jak wydaje się, było najcenniejszym w zamiśle Bł. Edmunda Bojanowskiego, w jego koncepcji opracowania specjalnego zbioru piosenek dla dzieci, to przede wszystkim kierowanie się zasadą, iż prawidła religii i moralności ubrane w szatę poezji, niezbyt wykwintnej, a przemawiającej do serca, zdecydowanie łatwiej mogą zagościć w pamięci dziecka, a melodia będzie służyła ich utrwaleniu i przypomnieniu. Piosnki Bojanowskiego spełniały wieloraką funkcję, czy jako śpiewy solowe i chóralne, jako formy śpiewnej deklamacji, gry ruchowo-melicznej, jako śpiewy przy najprostszyc zajęciach lub też obrzędach, a także w przedstawieniach i żywych obrazach.

W *Regule* Sióstr Służebniczek ułożonej przez Bł. Edmunda, a pochodzącej właśnie z okresu jego pracy nad zbiorem pieśni, zamieszczony jest rozdział, który dotyczy pracy z dziećmi, wprowadzania metody wychowawczej, z odwoływaniem się do rodzimej kultury wiejskiej. Chociaż w dobie współczesnej pracy edukacyjnej i wychowawczej z pewnością dzieciece utwory Bojanowskiego uległy pewnemu zestarzeniu, wiele z nich może być odbieranych jak staroświeckie, a w warstwie słownej zbyt archaiczne, to przecież zawarta w nich sfera moralności

i humanistycznych wzorów posiada wartość ponadczasową. Ale jeszcze bardziej aktualną wydaje się być sama koncepcja pracy pedagogicznej i wychowawczej poprzez śpiew pieśni i piosenek, uwzględniających mentalność dziecka, trafiających do jego psychiki, zgodnych także z duchem czasu, mówiąc potocznie, utworów „chwyliwych”, które dziecko od razu chętnie nuci i łatwo sobie przyswaja. To wstępne przypomnienie historycznego już zbioru *Piosnek wiejskich dla ochronek* może więc służyć identycznemu zamysłowi – roli i znaczeniu śpiewu w oddziaływaniu zarówno pedagogicznym, jak i wychowawczym.

Teoretycy i praktycy takiej formy edukacyjnej wskazują na kilka niezwykle istotnych czynników. Już w samym doborze tekstu pieśni czy piosenki ważne jest odniesienie do kręgu obserwacji, zainteresowań i przeżyć dziecka. Treść utworu powinna być ujęta w prostych formach gramatycznych i operująca pojeciami, zrozumiałymi dla dziecięcego umysłu. Niektórzy postulują nawet osobny komentarz wprowadzający i wyjaśnienia w oparciu o wrażenia wizualne. Z treścią pieśni i piosenki związana jest melodia, a także inne ważne elementy utworu muzycznego – rytm i tempo. Jakże istotną rolę w doborze utworów odgrywa odpowiednia, w tym wypadku niezbyt duża rozpiętość (ambitus) melodii. Pochody chromatyczne, a także skoki melodii to dodatkowe trudności przy śpiewie, przez które jeszcze zbyt mało wypracowany aparat głosowy dziecka. Krańcowe tempa – zbyt wolne i zbyt szybkie – nie służą łatwej przyswajalności utworów. Jeżeli tempo jest zbyt wolne, dziecko często traci koncentrację w śpiewie, a skupia uwagę na czymś innym, z kolei tempo za szybkie może spowodować gubienie tekstu i melodii, co prowadzi do zniechęcenia. Bardzo ważną sprawą jest odpowiednie, prawidłowe, zaprezentowanie danego utworu przez osobę uczącą. Chodzi tutaj o wzorzec zarówno pod względem wyrazistości tekstu, czystości melodii, jak i dokładności rytmicznej. We właściwym nauczaniu dzieci tekstu i melodii może skutecznie pomagać rytmiczna gestykulacja, która też ożywia cały trudny proces przyswojenia sobie dotąd nieznanego utworu. Niekiedy pieśń czy piosenka jest „komentarzem” lub służy utrwaleniu wcześniej wprowadzanych pojęć, innym razem stanowi ważny „przerywnik”, który pozwala nieco się zrelaksować w toku pracy intelektualnej. W prawidłowym wykonywaniu śpiewu pomagają nieraz takie czynniki, jak mimika, gesty, nałożenie i barwa głosu, a czasem też odpowiedni rekwizyt, np. zabawka lub obrazek. Znany na Śląsku zespół dziecięco-młodzieżowy „Ichtys” zdobył popularność m. in. poprzez niezwyklej interpretację pogodnej piosenki religijnej do poetyckiego tekstu ks. Jana Twardowskiego „Święta dziewczynka z zapalnikami”, gdzie obok poprawnego muzycznie wykonania utworu, dodatkowo współgrały gesty i ruchy



osób śpiewających oraz rekwiizyty w postaci zapalnych światełek.

Podczas uczenia dzieci nowego utworu niezwykle istotne jest zwrócenie uwagi na dobrą dykcję, prawidłowy oddech i właściwe nasilenie głosu. Gdy uczący stwierdza, że dany utwór muzyczny nie angażuje dzieci emocjonalnie to być może trzeba z niego zrezygnować, a wybrać inny, dostarczający właściwych przeżyć, a nawet wywołujący dreszyczki zdrowych emocji. Mamy wówczas do czynienia z fenomenem specyficznego oddziaływania muzyki na psychikę dziecka, wywoływania uczuć radości w śpiewie i poprzez śpiew.

Jeszcze jednym, niezwykle ważnym czynnikiem wychowawczym jest praktyka śpiewu zbiorowego, chóralnego – jedno, czy wielogłosowego, gdyż stanowi on wyjątkowe doświadczenie w przeżywaniu wspólnoty. Od samego początku procesu edukacyjnego, dzieci, przez wspólnotowy śpiew, uczą się dyscypliny i podporządkowania się grupie, a także umacniają się ich więź z rówieśnikami. Ponadto dodatkową zaletą takiego śpiewu jest szansa uaktywnienia dzieci nieśmiałych i załkniomych.<sup>3</sup>

Osoby zaangażowane w pracy katechetycznej dostrzegają wielką wartość i pomoc śpiewu pieśni czy piosenki religijnej w przekazywaniu dzieciom prawd wiary i kształtowaniu chrześcijańskiej moralności. Dzieci, ucząc się radosnej piosenki, przenoszą niejako spontanicznie radość i ufność w swoją relację z Bogiem. Niekiedy taki śpiew, o odpowiedniej konstrukcji treściowej, może być też oczywiście od razu autentyczną modlitwą. Nieocenioną wręcz rolę odgrywa uczenie przez osobę katechizującą pieśni sakralnych, które potem dzieci i młodzież mogą z powodzeniem wykonywać podczas zgromadzenia liturgicznego. Przypomina o tym zalecenie I Synodu Diecezji Katowickiej, aby co roku nauczyć dzieci na pamięć kilku utworów z bogatego skarbca pieśni kościelnych.<sup>4</sup>

W kwestii doboru właściwych utworów, a także

w metodyce prowadzenia śpiewu w ramach katechizacji, można znaleźć praktyczne wskazówki w kilku pracach, które powstały w ramach działalności Kolegium Katechetycznego Archidiecezji Katowickiej<sup>5</sup>: S.M. Dobrośława Agata Koraczyńska, *Rola piosenki religijnej w katechezie dziecka przedszkolnego*, Katowice 1997; S.M. Salwina Lidia Sopa, *Muzyczne ukształtowanie liturgii w mszach św. z udziałem dzieci*, Katowice 1998; S.M. Izabela Ewa Hasler, *Rola pieśni eucharystycznych w przygotowaniu dzieci do Pierwszej Komunii św.*, Katowice 1998; Urszula Piotrowska, *Propozycje śpiewów religijnych z przeznaczeniem dla dzieci na podstawie „Śpiewnika archidiecezji katowickiej”*, Katowice 2002; Krystyna Nierząd, *Rola śpiewów ku czci Najświętszej Maryi Panny w katechezie dziecka przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej*, Katowice 2003; Irena Kanclerz, *Pedagogika muzyczna Zoltana Kodály jako pomoc w oddziaływaniu katechetycznym w ramach klas IV-VI*, Katowice 2003.

<sup>1</sup> Pierwotnie zbiorek był wydany anonimowo, jedynie z zaznaczeniem autora wstępu – przygrywki – T. Lenartowicza. Wznowienie edycji nakładem Księgarni św. Jacka, Katowice 1986, w opracowaniu B. Zakrzewskiego, opatrzone już imieniem i nazwiskiem właściwego autora.

<sup>2</sup> Fragment recenzji śpiewnika w czasopiśmie „Czas”, 1862, nr 279 z dn. 4. XII.

<sup>3</sup> Zob. K. Przybylska, *Wychowanie muzyczne w przedszkolu*, Warszawa 1977; D. Malko, *Metodyka wychowania muzycznego w przedszkolu*, Warszawa 1988.

<sup>4</sup> Zob. *Wiara modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice – Rzym 1976, nr V. 5.2.8.

<sup>5</sup> Są to prace dyplomowe czy licencjackie w maszynopisie, w zbiorach Biblioteki Wydziału Teologicznego UŚ w Katowicach.

## ŚPIEWAJĄCY WROCŁAW

Warto przyjrzeć się jak współpraca szkół z PZChO na polu rozwijania zamiłowań śpiewawczych i muzykowania wygląda na terenie innych województw i porównać z tym co robimy u siebie. Wybraliśmy „Śpiewający Wrocław”, projekt sponsorowany przez Samorząd Miasta, mający na celu odnowę szkolnej chóralistyki. Realizowany jest od trzech lat pod kierunkiem Grażyny Rogala-Szczerek, prezesa Oddziału Dolnośląskiego PZChO.

Pisała o tym Iwona Polak na łamach „Życia Muzycznego” nr 9–12/2003: *Przeprowadzono tam m.in.: Szkolenie dyrygentów (stacjonarne i wyjazdowe), warsztaty z udziałem autorzytetów – mistrzów w prowadzeniu chórów szkolnych, zorganizowano wiele koncertów, a wśród nich: Gale Kołędowe, dwa Święta Pieśni w ramach etapu wojewódzkiego Ogólnopolskiego Konkursu Chórów Szkolnych, trzy wielkie koncerty wszystkich chórów dziecięcych w filharmonii i hali Orbita, wydano*

*trzy zeszyty „Niezbędnika Dyrygenta Chóralnego” (w którym zawarto literaturę dla chórów dziecięcych) oraz barwny folder „Wrocławskie chóry szkolne” z fotografiami i informacjami o chórach i dyrygentach. Iwona Polak pisała również o osiągnięciach chórów wrocławskich. Wskazała realizatorów projektów – i na tej liście znajdują się profesjonalne instytucje artystyczne, stowarzyszenia i samorządy terytorialne.*

Godne odnotowania jest również hasło wyeksponowane przez wrocławian na jednym z koncertów: „Żeby każdy śpiewał tak jak my!”

Aby ułatwić porównania między regionami, zamieszczamy informację Iwony Polak z I Przeglądu Wrocławskich Chórów Szkolnych zorganizowanego na podsumowanie 3-letnich działań w ramach programu „Śpiewający Wrocław” oraz artykuł Ewy Grygar.

**Redaktor**

– Cyt. art. na str. 8 –

# Bo my lubimy śpiewanie

## I Przegląd Wrocławskich Chórów Szkolnych Projektu „Śpiewający Wrocław”

Chóry szkolne, utworzone w ramach Projektu „Śpiewający Wrocław”, spotkały się 28 listopada 2003 roku w Sali Teatralnej Akademii Muzycznej na I Przeglądzie, który miał podsumować ich dotychczasową działalność. 30 chórów szkół podstawowych i gimnazjów zaprezentowało różnorodny program, śpiewając po raz pierwszy a cappella utwory jedno- i wielogłosowe. Po raz pierwszy także zabrzmiał hymn Projektu z muzyką i słowami Doroty Kanafy (pedagoga AM) pt. „Rozśpiewamy nasz Wrocław”. Każda grupa chórów na zakończenie swojej części przesłuchała z entuzjazmem śpiewała refren: „Bo my lubimy śpiewanie, z piosenką każde spotkanie. To wspaniała przygoda: splotać nuty i słowa...”

Występy chórów oceniali jury złożone z pracowników Akademii Muzycznej, przedstawicieli Dolnośląskiego Towarzystwa Muzycznego oraz PZChiO pod przewodnictwem prof. Zofii Urbanyi-Krasnodębskiej, kierownika Katedry Chóralistyki i Prowadzenia Zespołów. Wysoko punktowane chóry usytuowano na poziomach I, II, i III (bez szczegółowego rozróżnienia miejsc). I tak na najwyższym poziomie I w grupie szkół podstawowych sklasyfikowano: Chór „Uszatki” SP nr 84 (dyr. Małgorzata Malcher), Chór „Rozśpiewana Dzieśiątka” ZSP nr 3 i SP nr 10 (dyr. Alicja Wąsek), Chór SP nr 85 (dyr. Anna Długolecka-Zamiar) i Chór „Bel canto” SP nr 17 (dyr. Edyta Kołacz). Na poziomie II znalazły się: Chór „Crescendo” SP nr 63 (dyr. Anna Skoczylas), Chór SP nr 118 (dyr. Monika Kłoczko) oraz Chór SP nr 20 (dyr. Anita

Hebko). Na poziomie III usytuowano: Chór „Dolnośląskie Nutki” SP nr 19 (dyr. Katarzyna Iżko-Zalewska) i Chór SP nr 95 (dyr. Monika Kłoczko). W grupie chórów gimnazjalnych miejsce na poziomie I nie przyznano. Na poziomie II znalazły się następujące zespoły: Chór „Fermata” Gimnazjum nr 37 (dyr. Magdalena Izydorska-Gaj) i Chór Gimnazjum nr 13 (dyr. Janina Godwińska), na III – Chór „Akolada” Gimnazjum nr 17 (dyr. Anna Pasek), Chór Gimnazjum nr 29 (dyr. Małgorzata Piotrowska) oraz Chór Gimnazjum nr 11 (dyr. Irena Kruk). Jury przyznało także wyróżnienia dla dyrygentów. Otrzymały je: Małgorzata Malcher, Edyta Kołacz, Anita Hebko (dodatkowo dyrygentkę tę wyróżniono również za przygotowanie i wykonanie utworu pt. *Żabki i bocian*. Specjalne wyróżnienie dostały „Bajkonutki” z Przedszkola nr 66 (dyr. Renata Dulińska-Król).

W kilka dni po koncercie odbyła się podsumowująca konferencja metodyczna pod przewodnictwem koordynatora Projektu „Śpiewający Wrocław”, Grażyny Rogali-Szczerek, z udziałem członków jury. Omówiono wyniki Przeglądu i perspektywy rozwoju Projektu. Bardzo pozytywnie oceniono dotychczasową pracę większości zespołów i dyrygentów, Projekt obejmuje swoim zasięgiem coraz więcej zainteresowanych.

Oby spełniły się słowa dalszej części hymnu śpiewanego przez dzieci: „Rozśpiewamy nasz Wrocław, a stąd droga jest prosta, by piękniejszy był świat dookoła!”

Iwona Polak

## Co może mały człowiek?

Już tradycyjnie w czerwcu, w Filharmonii Wrocławskiej, odbył się drugi w tym roku szkolnym wspólny koncert chórów szkół podstawowych i gimnazjalnych, uczestniczących w projekcie „Śpiewający Wrocław”. Podobnie jak w roku ubiegłym koncert był okazją do zaprezentowania się chórów na zewnątrz, podsumowania całorocznej pracy oraz skontrolowania dotychczasowych dokonań chórzystów i dyrygentów. Nie bez kozery więc motto koncertu: „Co może mały człowiek”.

Wzorem lat ubiegłych organizatorami koncertu byli: Dolnośląskie Towarzystwo Muzyczne we Wrocławiu oraz PZChiO Oddział Dolnośląski we Wrocławiu. Realizatorami tak entuzjastycznie przyjętego wydarzenia artystycznego byli: Grażyna Ney – scenarzystka i reżyserka, Miłosz Rutkowski – aranżacja utworów i kierownictwo artystyczne, Grzegorz Cwalina – reżyseria światła. Koncert prowadziła Maria Zawartko, a nad całością czuwała niestrudzona koordynatorka projektu „Śpiewający Wrocław” Grażyna Rogali-Szczerek.

W tegorocznym koncercie uczestniczyły 32 chóry szkolne, chór Miejskiego Domu Kultury dzielnicy

Fabryczna oraz ulubieńcy publiczności – chór „Bajkonutki” z Przedszkola nr 66. Gościnnie wystąpił Dziecięcy Zespół Folklorystyczny „Mały Wrocław”, działający przy Zespole Pieśni i Tańca „Wrocław”. Zespół zaprezentował się w krakowiaku w choreografii Inezy Marszałek, poprzedzonym hejnałem mariackim wykonanym przez młodego trębacza Daniela Maseleka, ucznia PSM I st. we Wrocławiu.

Koncert rozpoczął, zgodnie z polskim obyczajem, *Polonez* T. Kiesewetera w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu pod dyrekcją aspiranta A. Witiwa oraz Zespołu Tańca Ludowego – Długoleka. Ten podniosły nastrój przerywany gromkimi brawami udzielił się wszystkim – wykonawcom i słuchaczom.

Repertuar chórów obejmował krótkie utwory o różnej tematyce oraz stylizacje i opracowania muzyki ludowej. W większości chóry zaprezentowały się z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego, były jednak wyjątki. Duże uznanie wzbudził występ MDK Fabryczna pod dyrekcją M. Jaroszewicz, wy-



różniący się dobrym brzmieniem i starannością wykonania. W jego interpretacji usłyszeliśmy pieśń na chór a cappella *Beskidzki harnaś*. Interesująco zaprezentował się chór SP nr 20 w utworze *Bocian i żabki*. Wykonanie charakteryzujące się dużą precyzją artykulacyjną słowa i dbałością o ogólny wyraz artystyczny zostało nagrodzone gromkimi brawami. Najbardziej oklaskiwano występ małych „Bajkonutek” – przedszkolaków wykonujących piosenkę pt. *Parasol dla Kota*.

Na uwagę zasługuje układ koncertu. Kolejne prezentacje chórów przeplatane były tutti chórów – wspólnym wykonawstwem pieśni. I tak pieśń pt. *Kocham cię Polsko* wykonały chóry pod dyrekcją M. Kłoczko, pieśń pt. *Kolorowy uśmiech* pod dyrekcją M. Kamińskiej, utwór pt. *Pieśń stu zakątków świata* pod dyrekcją M. Kality. Hymn Unii Europejskiej, przeprowadzony recytacją wiersza *Europa*

*wspólnym domem*, wykonały połączone chóry oraz Orkiestra Dęta pod dyrekcją T. Bykowskiego.

Akcentem końcowym było wspólne wykonanie hymnu „Śpiewającego Wrocławia”, piosenki pt. „Rozśpiewamy nasz Wrocław”, której kompozytorem i autorem słów jest Dorota Kanafa. Emocje towarzyszące wykonaniu sięgnęły zenitu, a aplauz wydawał się trwać nieskończenie. Licznie przybyli słuchacze, wśród których byli dyrektorzy szkół, pracownicy Akademii Muzycznej – chórmistrzowie oraz rodzice i bliscy młodych wykonawców, nie szczędzili słów podziwu i uznania dla coraz wyższego poziomu artystycznego prezentujących się zespołów. Nasuwa się więc refleksja, że projekt „Śpiewający Wrocław” elektryzuje.

A co może mały człowiek? Koncert udowodnił, że bardzo wiele.

Ewa Grygar

---

## Szkoła zauroczona pieśnią

Nie podzielałem przed pięciu laty poglądów pani dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie-Nowym Mieście na Zaolziu, Jadwigi Palowskiej, iż *śpiewu zbiorowego, chóralnego, dzisiejsza młodzież szkolna nie akceptuje, bowiem jest dla niej już nieatrakcyjny, nieciekawym, ba, wręcz nudnym. Młodzież ma ponoć całkiem inne zainteresowania. Najwyżej jeszcze parę uzdolnionych uczniów zainteresować może śpiew solowy i zdobywanie laurów w przeglądach i konkursach pieśni ludowej i rozrywkowej, takich jak np. „Śląskie Śpiewanie” czy też Festiwal Piosenki Dziecięcej*.

Nie trwało jednak długo, kiedy pani dyrektor musiała wyraźnie skorygować swoje poglądy. Polska Szkoła Podstawowa w Karwinie-Nowym Mieście stała się jedną z najbardziej rozśpiewanych szkół na Zaolziu. Z inicjatywy nowej nauczycielki Beaty Roman powstał chór szkolny, który z roku na rok podnosił swój poziom artystyczny, zdobywając laury w Przeglądach Szkolnej Działalności Śpiewaczej, organizowanych przez Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (PZKO), przybierało występów na zebraniach związkowych, w miejscowym Domu Kultury, w szkole, a potem w szerszym terenie i w Polsce. Dzięki „Śląskiemu Śpiewaniu” chór wyjechał do Zabrze i zaśpiewał na galowym koncercie w Katowicach. Uczestniczył też z powodzeniem w Międzynarodowym Konkursie Pieśni Ludowej im. Stanisława Hadyny w Wiśle.

I wreszcie koncerty świąteczno-noworoczne, które w obu świątyniach frysztackich – katolickim kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i śląskim kościele ewangelickim A.B. zaczynają przybierać charakter tradycyjnej noworocznej imprezy muzycznej.

Po połączeniu z początkiem września 2003 roku nowomiejskiej i frysztackiej szkoły w jedną karwińską polską dziewięcioletnią szkołę podstawową z siedzibą w Karwinie- Frysztaście i odejściu na inną placówkę szkolną nauczycielki Beaty Roman, dalsze losy chóru

zdawały się być przesądzone. Pani dyrektor J. Palowskiej zależało jednak bardzo na tym, żeby bądź co bądź ustabilizowany już chór szkolny kontynuował dalej swoją pożyteczną i owocną działalność. Prowadzenia chóru podjęła się młoda absolwentka wychowania muzycznego Instytutu Muzyki Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, Monika Niedoba-Zalewska. Jednak nie na długo, bo odejdzie jeszcze w bieżącym roku szkolnym na urlop macierzyński... I wtedy pani dyrektor zdołała przekonać Beatę Roman, przynajmniej do zaocznego, prowadzenia chóru, którego przecież jest inicjatorką i założycielką. Chór szkolny został nie tylko uratowany, ale mógł poszerzyć swoje szeregi o uczniów frysztackiej placówki.

Prowadzony od nowego roku szkolnego 2003/2004 przez Beatę Roman i Monikę Zalewską dał w połowie stycznia br. dwukrotnie pokaz swoich umiejętności śpiewaczych. I to umiejętności godnych pochwały i uznania. Dwa Koncerty Noworoczne we wspomnianych świątyniach frysztackich zwały tak licznych słuchaczy, iż zabrakło w obu siedzących miejsc.

Czterdziestoosobowy zespół śpiewaczy karwińskiej szkoły zasługuje na słowa podziwu i uznania. Kolędy i pieśni religijne obcych autorów (*Dio del cielo, Siya hamba, Dzwony, Joshua, Canto di gloria, czeska Bim bam*) i polskich autorów (*Gwiazdo świeć, Przybieżeli do Betlejem pasterze, Daj muzyko ognia*) w jego wykonaniu brzmiały pogodnie, intonacyjnie czysto, kulturalnie, były dynamicznie zróżnicowane, interpretacyjnie odznaczały się młodzieńczym połotem i subtelną lekkością brzmienia. Zespołowi życzyć można dalszego pomyślnego rozwoju artystycznego.

Nie zabrakło też na Koncercie Noworocznym symbolicznego łamania się opłatkiem i składania życzeń miłości, dobroci i zwykłego ludzkiego szczęścia. Koncert młodocianych chórzystów urozmaiciły nastrojowe i ujmujące pieśni solowe Katarzyny Kaczyńskiej (*Śnieży i śnieży*), Adama Farany (*O, mój Jezusczku*), Jolanty Szwed i Tomasza Oreheka. Swoistego uroku dodał niektórym pieśniom akompaniament kameralnej

kapeli, składającej się z rodziców, nauczycieli i uczniów (Otokar Winkler – kierownik kapeli, Ewa Blanik – również akompaniatorka i asystentka dyrygenta chóru, Bronisław Bednarz, Renata Kršik, Adam Sikora i Jakub Tomanek).

Szkoła chętnie zaprasza do współudziału w programach byłych absolwentów szkoły. W pieśni *Jest taki dzień* zaprezentowało się w katolickim kościele rodzeństwo Joanna i Michał Rzeszutowie. Chwile głębokiej refleksji i bolesnej zadumy wywołał wśród słuchaczy gościnnie – na zaproszenie dyrekcji karwińskiej szkoły – występ młodzieży Ośrodka „Hosana” Diakonii Śląskiej z Karwiny-Darkowa. W wielkim skupieniu wystuchali obecni opoczytać bożonarodzeniowej „Co się kiedyś stało”, w której historia o Bożym Narodzeniu przeplatana była kolędami i pieśniami religijnymi. Z twarzy młodych, upośledzonych psychiczną chorobą, młodych ludzi wyczytać było można, jak na swój sposób przeżywają występ, jak są szczęśliwi i zadowoleni. Na słowa najwyższego podziwu i uznania zasługuje niewątpliwie ofiarna i bardzo trudna praca peda-

gogiczna wychowawczyni M. Ramikowej i A. Kučerovej, autorkę zaprezentowanego programu. Z oryginalnymi życzeniami noworocznymi i pieśnią *Gwaltu, gwaltu, pastuszkowie* wystąpił zespół uczniów klas niższych szkoły „Gizdy” pod kierownictwem nauczycieli Urszuli Sikory i Bronisława Bednarza oraz popularny już w zaolziańskim świątku i prowadzony przez B. Bednarza i J. Palowską zespół wokalny w strojach ludowych „Dziolchy i syny z kolonije”: *...co byście grali i śpiewali, co byście sie czasem i pomodlili i zawsze pamiyntali, kaj rodzóna chata!*

Całość programu słowem wiążącym nauczycielki Ewy Cieleckiej przeplatali uczniowie Brygida Adamecka i Jakub Safránek. Wiersz zarecytowała Anna Bangoura.

Zadowoleni słuchacze, wśród których nie brakowało prezydenta miasta Karwiny, Antoniego Petrąša, powracali do swoich domów zauroczeni pięknem pieśni i słowa młodych artystów, urzekających wszystkich swym dziecięco-młodym polotem.

*Józef Wiergoń*

---

---

## Unię Europejską przywitaliśmy w Neerpelt

Czwartek, 29 kwietnia. Jest piękny wiosenny dzień. Wieczorem członkowie Chóru Studenckiego „Collegium Iuvenum” spotykają się przed budynkiem naszego gimnazjum. Panuje wesoła atmosfera, jednak czasami można odczuć lekkie przejawy przedpodróżnego niepokoju. Grupa młodych ludzi energicznie pakuje się do autobusu i załadowuje swoje bagaże. Dyrygent Leszek Kalina skrupulatnie sprawdza obecność, z zadowoleniem stwierdza, że jest komplet. O godzinie 20.00 luksusowemu pojazdowi firmy Ćmiel udaje się opuścić Cieszyn i skierować swe koła w stronę zachodu, do tak długo oczekiwanej Belgii... Wyjazd ten, poprzedzany zgropowaniami i dość żmudną pracą nad trudnym repertuarem, na pewno stanowi punkt kulminacyjny tego sezonu, bo choć zaliczyliśmy konkursy w Bydgoszczy i Opawie, to możliwość przedstawienia się na arenie ogólnoeuropejskiej jest dla młodych chórzystów czymś nadzwyczajnym... Jeszcze do tego festiwalu w tak ciekawym kraju jak Belgia. Ponadto dodatkową atrakcją okazał się fakt, iż właśnie na czas festiwalu przypadł moment wejścia naszych krajów do Unii Europejskiej. Wizja spędzenia tego historycznego wydarzenia w samym centrum Unii, była bardzo pociągająca.

Wygodny autobus mozolnie toczy się po monotonnej autostradzie, mijając po kolei Pragę, Pilzno, Rozvadov, Frankfurt, Bonn itd. Procedura przekroczenia czesko-niemieckiej granicy obyła się nawet bez okazywania paszportów – być może pracownicy przejść granicznych

zostali już zwolnieni. W czasie wjeżdżania do dalszych krajów trudno było się zorientować, w którym akurat jesteśmy. Całkowity brak granic był najlepszym dowodem obecności UE.

Trzeba przyznać, iż niewiele ciekawego można było po drodze zobaczyć. Nieskończone równiny zachodnich Niemiec gęsto posiane fabrykami działały na nas w znacznym stopniu usypiająco. Wyjątek to lotnisko we Frankfurcie, ponoć największe w Europie. Przejeżdżając tuż obok, podziwialiśmy jego gigantyczne rozmiary i z zaciekawieniem obserwując startujące w minutowych odstępach samoloty.

Po długiej 18-godzinnej podróży kierowca wprowadza pojazd w obręb wymarzonego miasta, gdzie od razu tchnęła na nas atmosfera wielkiej imprezy. Liczne autokary o różnorodnych rejestracjach, setki plakatów w oknach tubylców, afisze informacyjne – to wszystko świadczy o tym, że w mieście dzieje się coś niezwykłego. Od razu udajemy się na miejsce swego zakwaterowania do budynku w środku pozamiejskiego lasku. Panuje tu nieprzenikniony spokój sprzyjający koncentracji, który tylko od czasu do czasu przerywa krzyk któregoś z naszych węgierskich współlokatorów. Największą rozkosz tego wieczora można było znaleźć w zimnym przysnycu, który w kilka sekund potrafił zlikwidować popodróżowe zmęczenie.

Wieczorem, już w centrum miasta, odbyła się wspólna kolacja wszystkich



*Chór studencki „Collegium Iuvenum” z czesko-cieszyńskiego gimnazjum z dyrygentem Leszkiem Kaliną zdobył zaszczytne „Cum Laude” w Neerpelt (Belgia).*



chórów przybyłych na festiwal. Dziesiątki stołów z międzynarodowym towarzystwem i zewsząd powiewające flagi. Wszędzie rozgwarzona mieszanka narodowościowa. Różnojęzyczność powodowała niezły chaos w głowach – jakim językiem się posługiwać? Ten problem pomógł rozwiązać profesor Jan Branny, obecny jako opiekun – pokazał nam jak wygląda perfekcyjna znajomość języków obcych...

Noc zaczynała już pukać do drzwi, a w naszej kwatery odbywała się jeszcze próba, jednak zmęczenie spotęgowane dusznym powietrzem dało się we znaki. Intonacja i wejścia jakoś niedokładne. Na pewno nie zadowoliliśmy dyrygenta – jak długo spał tej nocy, tego nikt już się nie dowie. Może trudno było tego oczekiwać, lecz pierwsza noc przebiegała całkiem spokojnie. Chociaż znaczenie miała niemałe – minęła właśnie ta chwila, w której stajemy się członkami UE – nie było hucznych obchodów – nie licząc kilku gorołskich piosenek odśpiewanych na dwa głosy, polskiego i czeskiego hymnu oraz Ody do radości Ludwika van Beethovena, zresztą z pochodzenia Belga... Trzeba było jakoś się wykrzyknąć z chwilowej radości...

Rano panowała już typowo konkursowa atmosfera – lekki niepokój, skupienie. Próba była całkiem inna niż wieczorem. Intonacja nie spada tak gwałtownie, a wejścia też jakoś pewniejsze – dyrygenta lekko to uspakaja, ale nas nie bardzo. Ostatnie prześpiewanie repertuaru... i nic więcej nie da się zrobić. Autokar zabiera „juvenowów” do wielkiego parku – widać wiosna zdążyła już tu zawitać – przechodzimy zielonymi chodnikami prosto w stronę znajdującą się w samym środku zieleni sali koncertowej. Minuty powoli się wloką aż do momentu, kiedy wkraczamy na scenę przed oblicze jury. Trema spada w przeciagu pierwszego utworu i pozostaje tylko skupienie.

Na początku Bogurodzica – pieśń rycerstwa polskiego – dostojne rozpoczęcie koncertu. Następnie *Domine quis habitabit* – liryczna moderna współczesnego młodego kompozytora Macieja Zielińskiego – swoją siłą przylacza słuchaczy do krzesel – powoduje nawet uczucie przerażenia, kiedy ciarki przelatują po plecach: *Beatus vir*, *Sanctus Adalbertus* – efektowny ośmiogłos Pawła Łukaszewskiego – przy nietypowym rozstawieniu chóru, brzmi bardzo ciekawie; *Temporales* – wesoła prognoza pogody autorstwa jednego z członków jury – Sebastiaana van Steenberge – coś na rozluźnienie poważnej atmosfery. W środku utworu dyrygent z pałeczką w ręce, przed mapą i pod parasolem, imituje spikera-meteorologa (chyba długo kuł na pamięć formułki meteorologiczne po angielsku, bo nie zająknął się w żadnym wersecie). Rytm – jak wystrzał z armaty, szybki madrygał Ivana Hrušovského – straszny pęd i wielkie różnice dynamiczne – robi niesamowite wrażenie na słuchaczach. Utwory tak zróżnicowane, że można się zaśmiać, wykrzyknąć i popłakać – żyć artystycznie.

Po zejściu ze sceny, mamy możliwość wysłuchania kilku chórów z naszej kategorii – skonfrontowania z innymi wykonaniami utworu obowiązkowego. Wrażenia są różne i każdy posiada odmienne zdanie. Obiektywną opinię wyda dopiero jury. Całkowicie rozluźnieni kierujemy się w obręb ulic miasta – wraz z innymi chórami w pochodzie przemierzamy Neerpelt – nasuwa się ciekawa analogia – 1. maja, setki ludzi na ulicach, chorągiewki w naszych rękach, śpiew na

ustach – a jednak Belgia niewiele ma z komunizmem wspólnego... A my naprawdę nieźle się bawimy. Miasto przepelnione, prawie pękające we szwach – staruszki spoglądające z okien swoich małych domków, które wszystkie podobne do siebie, zbudowane z małych czerwonych cegiełek, tworzą szpaler wzdłuż trasy pochodu. W takiej kawalkadzie dotarliśmy do hali, gdzie pod wieczór odbyło się ogłoszenie wyników – w wielkiej sali, na oczach tysięcy ludzi, miała miejsce impreza, którą przyrównałbym do uroczystości zaganienia igrzysk olimpijskich. Liczna orkiestra, prawie że symfoniczna, ogromne ekrany na ścianie, dziesiątki tancerzy wykonujących przeróżne choreografie – wprost hipnotyzująca atmosfera – setki, a może nawet tysiące chórzystów obecnych na sali odśpiewało *Ode do radości* – i ja uświadomiłem sobie, jak musi wyglądać chorał na stadionie futbolowym, kiedy tysiące fanów śpiewa hymn narodowy – to wspaniałe przeżycie... Uwieńczeniem wielkiego show było nietypowe odczytanie werdyktu jury. Napięcie nasiłało się... prowadzący powoli odczytywali wyniki – i jest!!! „Cum Laude”, czyli Złoty Medal z Wyróżnieniem. Niesamowity sukces! Ogromna radość nas wszystkich...

Gratulacje z różnych stron, a nawet od czeskiego ambasadora w Belgii oraz członka jury, autora utworu obowiązkowego *Temporales*, który rozpytał się nad ciekawym wykonaniem „swojej prognozy pogody”. Minęło wiele godzin, zanim udało nam się dotrzeć do naszej kwatery i część zmęczonej grupy od razu rzuciła się w stronę łóżek, zaś druga, bardziej wytrwała, musiała jeszcze coś wymyśleć – nie można przecież zakończyć dnia o 22.00! Nasunęła się oferta ciekawego przedstawienia. Z ofiarnym kierowcą udaliśmy się jeszcze raz w stronę centrum miasta, gdzie pod gołym niebem ustawiona była ogromna scena składająca się z czterech pięter. Na kolejnych piętrach nad sobą ustawieni zostali liczni śpiewacy. Koncert chóru *Adiemus* był niesamowitym przeżyciem – widowisko baletu z podkładem ogromnej masy śpiewaków i towarzyszącym potężnym pokazem ogni sztucznych uwieńczył wspaniałe uczucie z niezwykłego dnia – noc nie była już tak napełniona snem, jak ta poprzednia...



Promieniujący szczęściem śpiewacy czeskokieszynskiego „Collegium Iuvenum” z dyrygentem Leszkiem Kaliną w Neerpelt (Belgia) po zdobyciu medalu „Cum Laude”.

Ostatni dzień naszego pobytu w Neerpelt upłynął już znacznie spokojniej – grupę w znacznym stopniu oparował luz i dobry humor – mogliśmy podziwiać piękno innej kultury, nietypowej architektury, czy też mowocować się z niekiedy trudnym zadaniem pogadania z naszym aniołem stróżem Nelly, czyli przydzieloną nam opiekunką. Humor towarzyszył nam również podczas zjadania posiłków – próbowaliśmy „po naszymu” nawiązać kontakt z miejscowymi rówieśnikami pełniącymi rolę kelnerów – następowały ciekawe sytuacje, z których śmialiśmy się do rozpuku – naszym nieszczęsnym kelnerom nie było już tak wesoło. Zaplanowany był tylko jeden koncert dla miejscowej publiczności, został on bardzo ciepło przyjęty. Repertuar był nieco inny od konkursowego, lecz też zróżnicowany i atrakcyjny.

Po południu udało nam się przynajmniej „z lotu pta-

ka” zwiedzić holenderskie miasto Maastricht i zasmakować słodczych charyzmatycznego kraju wiatraków. Powoli docierała też do nas świadomość, iż pomimo znacznej odległości jesteśmy w domu, bo we wspólnej Unii!

Po ostatniej nocy siedzimy w autokarze i zmierzamy w stronę naszej części UE. Czas mija o wiele prędej, niż podczas drogi w przeciwnym kierunku, a nas zaatakowała lekka nostalgia w stosunku do państwa, które niewiele poznałaliśmy, ale większość z nas zdążyła obdarzyć znaczną sympatią...

Już tylko krótkie odwiedziny Norymbergi – powrót do domu, no i radość oraz satysfakcja z tak pod wszystkimi względami udanej imprezy... tego nie da się zapomnieć ...

*Tomek Pustówka*

– tenor

## W Teatrze „Ateneum”

# PZChiO – dzieciom

*„Jesteśmy przekonani, iż człowiek bez muzyki nie jest dziełem kompletnym, lecz tylko fragmentem” – pisał Zoltán Kodály. „Śpiew jest ważną szansą utrzymania nas przy życiu i rozwijania z radością kulturalnego dziedzictwa najwybitniejszych kompozytorów (...). Muzyka służy rozwojowi osobowości dziecka, może sprawić, że będzie ono kulturalnym i społecznie wrażliwym Europejczykiem.”*

(z „Proklamacji Budapesztańskiej” AGEC  
(Arbeitsgemeinschaft Europeischer Chorverbände)  
uchwalonej w Budapeszcie 17.03.2000).

Oddział Śląski PZChiO rozpoczął w 2002 roku cykl koncertowy dla dzieci na scenie Śląskiego Teatru Lalki i Aktora „Ateneum” w Katowicach. Inicjatorem cyklu PZChiO – dzieciom „Baw się i śpiewaj z nami” był prezes Oddziału Śląskiego – Rajmund Hanke, który poprzez sekcje ds. chórów szkolnych adresował imprezę do dzieci i młodzieży – młodych wykonawców i odbiorców.

Jest to cykl koncertów umuzykalniających, promujących najlepsze dziecięce i młodzieżowe zespoły muzyczne (i nie tylko) naszego województwa. Założeniem było prezentowanie zespołów muzycznych, śpiewaczy i chórów szkolnych, ale w trakcie nastąpiło daleko idące zróżnicowanie programowe. Dotychczas prezentowały się: chóry szkolne, zespoły śpiewacze, zespoły wokально-instrumentalne, wokально-taneczne i instrumentalne, zespoły taneczne zarówno tańca nowoczesnego jak i dawnego, teatry szkolne, artystyczne pokazy mody i soliści-wokaliści.

Warto wymienić młodych artystów: młodzieżowy chór mieszany „Bel canto” z I LO w Rybniku, chór dziecięcy ze Strumienia, chór dziecięcy „Skowronki” z Czerwionki-Leszczyn, chór „Scherzo” z Gimnazjum w Świerklanach Dolnych, zespół wokalny „Biedrony” ze Świerklan Górnych, zespół wokalny „Tęczowe nutki” z MDK nr 2 w Tychach, zespół wokально-instru-

mentalny „Vox populi” z I LO w Chorzowie, zespół wokально-taneczny „Ychtis” z Piekara Śląskich, dziecięcy zespół „Asy z Trzeciej Klasy” z Dobieszowic, zespół instrumentalny „Musicus” z Pałacu Młodzieży w Katowicach, zespół instrumentalny „Campanella” z SP i Gimnazjum w Kobiórze, zespół muzyki dawnej „Allegro” z Zabrze, zespół muzyki dawnej i tańca historycznego „Capella Nicopolensis” z OPP w Mikołowie, zespół folklorystyczny „Ślaczek” z Pałacu Młodzieży w Katowicach, zespół folklorystyczny „Wrzidloki” im. Czesława Jasicy z Knurowa, zespół ludowy „Knefliki” z MDK nr 2 w Tychach, zespół tańca „Arabeska”, z Pałacu Młodzieży w Katowicach, teatr tańca „Atrum” z Zabrze, zespół „Dżakama” i uczniowie Szkoły Odzieżowej z Sosnowca, zespół teatralno-plastykny „Akant” z OPP w Mikołowie, teatr szkolny „UPS” z SP 44 w Katowicach, kwartet keyboardowy „Primo” z OPP w Mikołowie, solistki: **Hanna i Magdalena Zapatka, Anna Jutka** z Pałacu Młodzieży w Katowicach

Zespoły występujące reprezentowały placówki: szkoły, ogniska pracy pozaszkolnej, młodzieżowe domy kultury i Pałac Młodzieży. Zróżnicowane pod względem formy pracy i ilości godzin przydzielonych na prowadzenie zajęć artystycznych, a czasami nawet ich brak, przysparza wiele trudności. Tym większe należą się podziękowania wszystkim nauczycielom – dyrektorom – opiekunom za przygotowanie ciekawych prezentacji oraz życzenia wytrwałości w pracy z młodymi artystami i twórcami nowych, wspaniałych dzieł. Oddział Śląski przygotował specjalny Certyfikat potwierdzający udział w cyklu koncertowym i występ w teatrze „Ateneum”.

Mimo, że scena „Ateneum” jest małą, nie zamieniłabym na żadną inną. Jest kameralna, przytulna i tworzy przemilną, teatralną atmosferę. Choć liczba odbiorców musi być stale ograniczana, to jednak propozycja wspólnej zabawy, zagadek muzycznych, śpiewania



z widownią a nawet śpiewania widzów na scenie była za każdym razem udana.

Dobór repertuaru był różnorodny i bardzo ciekawy. Występujące zespoły zapoznawały młodych widzów z piosenką dziecięcą, pieśnią chóralną, piosenką solową, muzyką ludową i popularną, tańcem dawnym i współczesnym. Przedstawiano i omawiano instrumenty muzyczne, prezentowano pokaz mody, wystawiano formy teatralne... zawsze z pełnym zaangażowaniem widzowi.

W trwającym już trzeci rok cyklu koncertowym w najbliższym czasie zobaczymy i usłyszymy m.in. „Śpiącą Królowę” – bajkę w wykonaniu uczniów –

aktorów z SP w Paniówkach, zespół wokально-instrumentalny z Bytomia, a w planach dalszych konkurs wierszy J. Brzechwy i J. Tuwima – śpiewany!

Cykl koncertów umuzykalniających PZChiO – dzieciom „Baw się i śpiewaj z nami” potwierdza radość i zadowolenie w samorealizacji artystycznej zarówno wykonawców jak i widzów. Koncerty odbywają się w poniedziałki o godz. 11.00 w teatrze „Ateneum” w Katowicach. Najbliższy 20 września 2004 r. Wstęp wolny. Zapraszamy!

*Andronika Krawiec  
Dyrektor Cyklu Koncertów*

---

---

## Najmłodsze nadzieje

Pałac Młodzieży im. A. Kamińskiego w Katowicach zdziawiła aktywnością od 52 lat. To ciągle jedynie miejsce w regionie, gdzie w ciągu każdego tygodnia spotyka się blisko 5 tys. dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 25 lat na rozmaitych zajęciach. Działają tu 320 kół zainteresowań. Ambitne programy realizowane są w dziale czytelnictwa, humanistycznym, nauk matematyczno-przyrodniczych, plastycznym, teatralno-muzycznym, sportu i turystyki. Centrum Sztuki Dziecka prowadzi m.in. przedszkole artystyczne. Studio wokально-muzyczne, kursy gry na instrumentach muzycznych, festiwale, konkursy i warsztaty artystyczne, wystawy i plenery plastyczne. Dzieje się to we współpracy ze stowarzyszeniami znajdującymi stałą siedzibę w Pałacu: Stowarzyszeniem Czasu Wolnego, Stowarzyszeniem „Z nauką w przyszłość” i Oddziałem Wojewódzkim ISME – Międzynarodowego Stowarzyszenia Wychowania Muzycznego.

Działacze społecznego ruchu muzycznego w sposób szczególny satysfakcjonuje współpraca z PZChiO. Partnerskie układy utrwaliły się z ISME dzięki temu, że przewodnicząca Oddziału Wojewódzkiego – Jadwiga Wandiger, będąca chórmistrzynią zasłużonego dla kultury chóru mieszanego „Lutnia” w Chorzowie (wcześniej katowickiego „Ogniwa”) lepiej od innych działaczy kultury rozumie, że najważniejsze jest zapewnienie drożności z zespołów muzycznych najmłodszych pokoleń do chórów i orkiestr dorosłych. Nie tylko dlatego, żeby kultywować piękne tradycje, wyróżniające Śląsk wśród innych regionów w Polsce, ale żeby śpiew i muzykowanie stawały się autentyczną radością jak najszerzszym rzesz społeczeństwa.

Najbliższa współpraca łączy PZChiO z Barbarą Zielonką-Rusin, pełniącą od 1985 roku funkcję dyrektora artystycznego Oddziału Śląskiego. Ona nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Potrafi o wiele więcej. Warto zwrócić uwagę, że marzy jej się orkiestra symfoniczna dzieci i młodzieży przy Pałacu Młodzieży (czyt. art. „Pałacowy Musicus”, str. 14). Takiego zespołu właśnie na Śląsku brakuje.

Zawsze można liczyć na Bożenę Czyż, która jest dyrygentką Dziecięcego Zespołu Folklorystycznego „Ślączacek”, a swój zespół eksponuje m.in. na Świętach Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojek Śląski”.

Członkostwo w PZChiO przyjęły zespoły dziecięce pod auspicjami Pałacu Młodzieży prowadzone przez Barbarę Czyż – „Ślączacek”, Jadwigę Wandiger – chór kameralny „Collegium Musicum” i Barbarę Zielonkę-Rusin – kameralna orkiestra „Musicus”. Wzajemne oczekiwania oparte są na społecznej aktywności, która w dzisiejszych czasach wymaga niezwyklego hartu zwłaszcza na polu zdobywania niezbędnych środków na zaspokojenie aspiracji artystycznych i wdrażanie godziwych form zagospodarowywania wolnego czasu.

„Śpiewak Śląski” wielokrotnie postulował na swoich łamach, aby dążyć do integrowania wysiłków dla dalszego utrwalania kultury muzycznej na Śląsku. Dla rugowania zaniedbań szkoły (szkół wszystkich typów) w nauczaniu śpiewu. Na tym polu obydwo mieli coraz więcej wspólnych inicjatyw i dokonań. Jakie możliwości stoją po obydwu stronach? Oto niektóre z nich:

– Na najwyższe uznanie zasługują inicjatywy Jadwigi Wandiger – kierowniczki pracowni muzycznej Pałacu Młodzieży, wśród nich Ogólnopolskie Spotkania Kolędowe „Śpiewajmy Jezusowi”. W styczniu 2005 r. realizowana będzie dziesiąta edycja. „Spotkania” w pełni zasługują na szerszy protektorat, a dorobek muzycznych zespołów dziecięco-młodzieżowych na aktywniejsze eksponowanie w ramach różnych imprez organizowanych przez PZChiO. To samo dotyczy Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Jesiennej „Złota Polska Jesień”, którego dziesiąta edycja przewidziana jest na 20–23 X 2004 r.

– „Śpiewak Śląski w Szkole” jest na razie mutacją „Śpiewaka Śląskiego”. Uczynimy jednak wszystko co możliwe i konieczne, by ten tytuł czasopisma jak najszybciej mógł się usamodzielnic. Powinien stać się skutecznym instrumentem integrowania i modelowania społecznego ruchu muzycznego wśród najmłodszych pokoleń, ich wychowawców i nauczycieli. Narzędziem oddziaływania rzeczników upowszechniania piękna i radości śpiewania oraz muzykowania. Do podjęcia tego zadania zachęcić należy wszystkie fundacje i stowarzyszenia, które wspierają dążenia do Europy ludzi radośnie rozśpiewanych, także stowarzyszenia działające przy Pałacu Młodzieży.

*Redaktor*

## Pałacowy „Musicus”



Pałac Młodzieży im. A. Kamińskiego w Katowicach ma bardzo bogate tradycje zbiorowego muzykowania. Działy tu m.in. zespół akordeonistów, mandolinowy, a także duża symfoniczna orkiestra – do dziś w magazynie muzycznym znajduje się spore instrumentarium, niestety, dość nadgrzyzione zębem czasu.

Pomysł ponownego powołania orkiestry kameralnej wyszedł od dyrektora pałacu. Podjęłam się tej roli pamiętając o latach muzykowania w orkiestrze Szkoły Muzycznej im. Karłowicza (do dziś *Bajkę* Moniuszki mogę zagrać z pamięci). Stworzyć orkiestrę nie tak łatwo. Uczyc początków gry na instrumentach to działanie na lata. Trzeba bazować na tych, którzy już takie umiejętności – chociaż w stopniu podstawowym – posiadają. Przejrzałam „rejestr”, swych muzycznych znajomości – dawnych chórzystów, miniaturowiczów. Wielu z nich kierowałam do szkół muzycznych. Może teraz pokażą czego się nauczyli?

Udało się zebrać grupę dwunastu muzyków. Instrumenty różne: skrzypce, wiolonczela, gitara, fortepian i dęciacy. Kolejny problem – skąd brać opracowania na tak różnorodny skład instrumentalny? Z pomocą przyszedł dyrektor: – „Mam świetnego aranżera”. Okazało się, że to i mój dobry znajomy, Andrzej Minkacz – pisze dla nas przystępnie i bardzo efektownie. W repertuarze mamy muzykę klasyczną, filmową i rozrywkową, ludową.

Młodeż bardzo żyła się ze sobą; stanowi wspólną grupę przyjaciół. To bardzo ważne.

Dużo koncertujemy – na rzecz dzieci chorych, w domach opieki, kościołach, na uroczystościach wigilijnych, np. na Uniwersytecie Śląskim, graliśmy w sali Sejmu Śląskiego, na Zamku Królewskim w Warszawie, w Ogrodach Biskupich w Katowicach, ostatnio na sympozjum z okazji wydania 350. numeru „Śpiewaka Śląskiego”. Współpracujemy z chórem pałacowym „Collegium Musicum” i solistami.

W nowym roku szkolnym zespół nasz wzbogacił się o kilkoro nowych instrumentalistów. Może w przyszłości będziemy Wielką Orkiestrą Symfoniczną Pałacu Młodzieży? Może...

*Barbara Zielonka-Rusin*

## Katowickie „Miniaturki”

Badania nad rozwojem muzycznym człowieka wskazują na bardzo wczesne występowanie zainteresowań dziecka światem dźwięków, które można by nazwać „emocjonalnym”. Widoczna jest bowiem radość, niezadowolenie, niepokój czy szczególna fascynacja dziecka rodzące się pod wpływem spostrzeżeń dźwięków muzycznych.

Tak więc zadatki muzykalności można obserwować już w pierwszym roku życia dziecka. Umiejętnie pobudzone rozwijają się tak, że w trzecim, czwartym roku u niektórych dzieci można już stwierdzić pewien stopień rozwoju słuchu muzycznego, poczucia rytmu, pamięci i zainteresowań muzycznych. Wydaje się, że okres do czwartego, piątego roku życia mógłby – przy zwracaniu uwagi dziecka na dźwięki, rytmy i melodie – wpłynąć dość znacznie na przygotowanie do dalszego rozwoju potencjalnych zdolności muzycznych. Za-fascynowana tym zjawiskiem, kilkanaście lat temu w katowickim Pałacu Młodzieży powołałam do życia Zespół Wokalno-Rytmiczny „Miniaturka”. 3-, 4-letnie brzdące bawią się, śpiewają, tańczą, malują – pod czujnym okiem fachowców, a także rodziców i babć, które również czynnie uczestniczą w zajęciach. „Miniaturka” stała się swoistym przedszkolem przygotowującym do pracy w pałacowych zespołach – „Kurtynce”, „Kolorowych Nutkach” czy „Słazaczkę”. Maluchy chętnie przychodzą do Pałacu w swych czerwonych spódniczkach (w zespole przeważają dziewczynki). Wzbudzają ogólną sympatię. Zadziwiają spokojem, cierpliwością, zainteresowaniem, chęcią popisywania się i wiedzą – jak na swój wiek – ogromną. Uczymy się siebie nawzajem i bardzo się kochamy.

„Miniaturka” ma swoje imprezy – na razie dla rodzinnych słuchaczy, popisujemy się przed św. Mikołajem, wystawiamy „Jasełka”, bawimy się na Balu Przebierańców, organizujemy koncerty z różnych okazji (np. na powitanie wiosny), także spotkania towarzyskie z domowymi wypiekami.

Koncertom dzieci towarzyszy zawsze duże zainteresowanie i wzruszenie dorosłych słuchaczy. Jest ono natury muzycznej i emocjonalnej. Bo oto mali i bardzo mali artyści wykonują wielką muzykę. Wzrusza ona sama – wzruszają artyści swym wyglądem, zaangażowaniem, umiejętnością. A na widowni siedzą rodzice, dziadkowie, którzy swe dziecko widzą w tak niezwykłej sytuacji. Błyszczą flesze, kamery idą w ruch...

*Barbara Zielonka-Rusin*





# Wrażliwa, mądra i pełna radości

Rozmowa z Lidia Marszolik

Jest dyrygentką, o której śmiało można powiedzieć, że pod jej batutą młodzież lubi śpiewać. I dużo z tego wynosi. W społecznym ruchu muzycznym znana jest przede wszystkim jako dyrygentka chóru „Bel Canto” przy I LO im. Powstańców Śląskich w Rybniku oraz przewodnicząca Sekcji ds. Chórów Szkolnych przy Oddziale Śląskim PZChO. Niedawno z chórem zapisała kolejny sukces – I miejsce w kategorii chórów młodzieżowych i puchar prezydenta Katowic na prestiżowym Ogólnopolskim Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej w Katowicach.

Red.: – *LO im. Powstańców Śląskich posiada piękne tradycje upowszechniania pieśni chóralnej, korzystniejsze niż w innych tego typu szkołach (przed „Bel Canto” istniały tu inne chóry). Czy właśnie tradycje przesądziły o utworzeniu chóru? Jakie inne czynniki poza własną pasją dyrygowania były tu sprzymierzeńcem?*

L.M.: – Nasza szkoła zawsze słynęła z pięknego śpiewania chóralnego. Jeszcze nie tak dawno działały na jej terenie dwa chóry: chór muzyki dawnej – kameralny i chór dziewczęcy. Istniały także zespoły wokalne i instrumentalne. Możemy poszczycić się finalistami i laureatami centralnych olimpiad artystycznych z muzyki. Pasja i determinacja w pracy z młodzieżą należą do chóru jest najważniejszym czynnikiem przy osiąganiu celu zamierzonego przez dyrygenta. Niewątpliwie sprzyja nam niezwykle pozytywna i ciepła atmosfera ze strony dyrekcji liceum i nauczycieli w nim pracujących.

Red.: – *Powiedźmy to wyraźnie: wystarczy dobry dyrygent, by w szkole działał chór, czy trzeba czegoś więcej?*

L.M.: – Oprócz umiejętności warsztatowych charakteryzujących pracę dobrego dyrygenta chóru, najważniejsze jest stworzenie przyjaznego klimatu dla śpiewających uczniów i promowaniu ich na terenie szkoły. Najważniejszym elementem tego działania jest motywacja poprzez organizowanie wyjazdów na festiwale i konkursy chóralne w kraju i za granicą. Ważną formą integracji członków chóru jest niewątpliwie organizowanie warsztatów chóralnych na których młodzież „szlifuje” nowe utwory, ale – co szczególnie ważne – zawiązuje trwałe przyjaźnie, co konsoliduje cały chóralny zespół.

Red.: – *Osiągnęła już Pani piękne rezultaty – które uznąć należy za najważniejsze?*

L.M.: – Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia bardzo nas cieszą. Każdy dobrze wykonany utwór, koncert jest dla nas ogromną satysfakcją. Z tych najważniejszych osiągnięć należałoby wymienić nagrody na Ogólnopolskim Konkursie Chórów Szkolnych a capella: 7 Złoty Kamertonów, 3 Srebrne Kamertony i Grand Prix, Puchar MEN 1996 r., Puchar za najlepiej wykonaną pieśń obowiązkową – Bydgoszcz 1995, 3-krotnie II miejsce na Międzynarodowym Konkursie Chórów Szkolnych na Węgrzech, 2-krotnie I miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Pol-

skiej w Katowicach, oraz wiele głównych miejsc na festiwalach pieśni chóralnych organizowanych przez PZChO.

Red.: – *Jaki repertuar preferuje „Bel Canto”? Co lubi śpiewać młodzież? Co śpiewa najchętniej?*

L.M.: – W zależności od koncertu lub konkursu w którym mamy brać udział staram się dobrać utwory do naszego repertuaru. Są to utwory zarówno świeckie jak i sakralne z różnych epok. Ciekawostką jest, że młodzież chętnie śpiewa i uczy się dużych form wokalnych z orkiestrą symfoniczną, np. utwory Wojciecha Kilara, Mikołaja Góreckiego czy IX Symfonię Ludwika van Beethovena. Aczkolwiek są to formy bardzo trudne do wykonania, szczególnie dla chóru amatorskiego. Preferuję też utwory gospel.

Red.: – *Na Ogólnopolskim Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej w Katowicach otrzymała Pani jedną z nagród dla najlepszego dyrygenta. Jakie oczekiwania musi spełnić dyrygent, by mógł uzyskać wyniki tak znakomite, satysfakcjonujące odbiorców i chórzystów?*

L.M.: – Dyrygent, z racji swojego zawodu, musi być tym wzorem, jaki chcą w nim widzieć jego podopieczni. Do tego potrzebna jest nieustanna, wytrwała i świadoma praca nad sobą. Niezbędne jest stałe poszerzanie wiedzy fachowej i rozwijanie umiejętności współżycia z ludźmi. Dyrygent powinien być świetnym organizatorem, umiejętnym nauczycielem i wychowawcą, a przede wszystkim wrażliwym artystą.

Red.: – *Wystarczy zatem być wrażliwym dyrygentem, by młodzież przekonywać do chóralistyki i radości śpiewania?*

L.M.: – Dyrygent musi doskonale znać swoich chórzystów, rozwiązywać problemy które ich nurtują, pomagać, uczyć dyscypliny i kulturalnych zachowań na koncertach, festiwalach, warsztatach i wspólnych wyjazdach. Młodzież jest szczególnie wrażliwa, mądra, pełna radości i godna pochwał.

Red.: – *Życzymy zatem nieustających sukcesów. Dziękuję za rozmowę.*

R. Hanke



„Bel Canto”, chór I Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich w Rybniku, dyr. Lidia Marszolik.

# „Bóg się rodzi” w Żorach

Rosnącym uznaniem cieszy się Przegląd Pieśni Tematycznej „Bóg się rodzi” – śpiewamy koledy, prowadzony przez Miejski Ośrodek Kultury w Żorach. Ma charakter konkursowy i tym się różni od innych, że adresowany jest do chórów dziecięco-młodzieżowych. Nagrody przyznawane są dla chórów, zespołów wokalnych i instrumentalno-wokalnych szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich.

W ósmej edycji konkursu zdobywcą głównej nagrody: prezydenta miasta Żory – Waldemara Sochy był Chór „Scherzo” przy Gimnazjum nr 2 w Świerklanach Dolnych pod dyr. Marii Skrobol. Przyznano nagrody:

## W kat. chórów szkół podstawowych:

**I miejsce (ex-aequo)** – chórowi Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Rybniku pod dyr. Ziglindy Lampert-Raszyńskiej oraz chórowi Szkoły Podstawowej w Pawłowicach pod dyr. Barbary Baron, **II miejsce** – chórowi Szkoły Podstawowej im. Pawła Stalmacha w Przegędzy pod dyr. Katarzyny Wałek, **III miejsce** – chórowi Szkoły Podstawowej w Pielgrzymowicach pod dyr. Izabeli Pilis.

## W kat. chórów gimnazjalnych:

**I miejsce** – chórowi „Scherzo” przy Gimnazjum nr 2 w Świerklanach Dolnych pod dyr. Marii Skrobol, **III miejsce (ex-aequo)** – chórowi przy Publicznym Gimnazjum nr 3 w Pielgrzymowicach pod dyr. Izabeli Pilis oraz chórowi przy Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Rybniku pod dyr. Katarzyny Grzeszczak.

## W kategorii chórów szkół średnich:

**I miejsce** otrzymał Chór LO nr 1 w Rybniku pod dyr. Lidii Marszolik.

**W grupie wokально-instrumentalnej** najwyższej oceniono zespoły ze szkół podstawowych: „Sobótki” z Jankowic pod dyr. Romany Wajdy – I miejsce, oraz „Biedrony” pod dyr. Marii Skrobol – II miejsce. W kategorii szkół średnich – Zespołu Szkół nr 2 im. ks. prof. Józefa Tischnera z Żor pod dyr. Adama Rojka.

Przeglądy koled prowadzone przy Miejskim Ośrodku Kultury w Żorach pięknie uzupełniają Festiwałe Koled i Pastoralek w Będzinie i przy Pałacu Młodzieży w Katowicach. (raj)



Chór SP-7 Żory-Osiny pod dyr. Salomei Goyman.  
Foto: Ludwik Waclawczyk

## „Złote Lampki” z Jastrzębia

Historia działającej od 10 lat jastrzębskiej Szkoły Muzycznej wiąże się pośrednio z powstaniem w latach siedemdziesiątych ub. wieku Młodzieżowej Orkiestry Dętej ZSG KWK „Jastrzębie”. Powstała ona dzięki inicjatywie Stanisława Śmietany, dyrygenta i pedagoga, który nie bacząc na trudności związane z brakiem środków finansowych oraz odpowiedniego pomieszczenia podjął się kształtowania u młodych ludzi zamiłowania do muzyki i wspólnego muzykowania. Utworzona orkiestra od początku była ewenementem; tworzyła ją bowiem wyłącznie młodzież szkół podstawowych i średnich, a każdy młody muzyk indywidualnie poznawał tajniki gry na instrumencie, a nawet uczył się teorii. W związku z tym orkiestra ta była swoistą szkołą muzyczną o określonych specjalnościach, bliskich górniczemu ośrodkowi, a jej muzyczny poziom od początku ujmował słuchaczy nie tylko naszego regionu, bo wiem orkiestra z wielkim sukcesem występowała w wielu miastach w Polsce i za granicą.

W grudniu 1984 r., w czasie koncertu z okazji Dnia Górnika, ówczesny minister górnictwa, gen. Czesław Piotrowski, gorąco poparł dyrygenta Stanisława Śmietanę, propagującego Jastrzębie jako stałe miejsce muzycznego współzawodnictwa. Idea konkursu zrealizowana została już w czerwcu następnego roku – rozpoczęto uroczyste rozgrywanie w cyklu dwuletnim

pierwszy Międzynarodowy Konkurs Młodzieżowych Orkiestr Dętych o „Złotą Lampkę Górniczną”.

Prężnie rozwijająca się orkiestra oraz kolejne edycje konkursu o „Złotą Lampkę Górniczną” spowodowały, iż w mieście zaczęto odczuwać brak fachowej edukacji muzycznej. Zrodził się pomysł stworzenia szkoły muzycznej który zaowocował powstaniem w Jastrzębiu-Zdroju Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia.

Początkowo do jej dyspozycji przekazano 10 sal lekcyjnych i aulę. Przez następnych kilka lat trwały prace przy rozbudowie szkoły. W 1995 roku ukończono budowę drugiej kondygnacji budynku. Obecnie w szkole znajduje się 37 sal lekcyjnych i 2 aule.

Szkoła funkcjonuje w dwóch cyklach: podstawowym (I stopień) i średnim (II stopień). W stopniu podstawowym nauka trwa 6 lat w dziale dziecięcym lub 4 lata w dziale młodzieżowym. Drugi stopień nauczania, 6-letni, zostaje zakończony maturą i egzaminem dyplomowym z gry na instrumencie. Jastrzębska szkoła muzyczna wyróżnia się większą liczbą uczniów grających na instrumentach dętych – nie bez znaczenia ma tu geneza powstania placówki. Powstała orkiestra dęta, zorganizowany został Międzynarodowy Konkurs „Instrumenty Dęte”. Jednak z roku na rok powiększa się grono uczniów grających na skrzypcach, altówce, wiolonczeli, a także pianistów. Od ub. roku działa także



smyczkowy zespół kameralny prowadzony przez Dariusza Barana, który spełnia rolę orkiestry kameralnej.

Najzdolniejsi uczniowie biorą udział w licznych przesłuchaniach, warsztatach i konkursach. Mimo niezbyt długiej historii szkoły lista osiągnięć uczniów jest imponująco długa! Na czoło wysuwa się zwłaszcza chór szkolny i orkiestra, a także indywidualni uczniowie, zdobywcy wyróżnień i laureaci wielu konkursów.

Szkolna orkiestra dęta, prowadzona przez Stanisława Śmietanę z wielkim powodzeniem startowała w festiwalach w Neerpelt (Belgia), Apeldorn (Holandia), Hohenstein-Ernstal (Niemcy), Walencji (Hiszpania), Siklos (Węgry), Vocklabuck (Austria). Ponadto w roku 2002, wraz z chórem szkolnym, zaprezentowała się przed Papieżem Janem Pawłem II podczas pobytu we Włoszech.

Chór szkolny II stopnia – w przeciwieństwie do orkiestry, nie miał jednego dyrygenta. Prowadziły go: Agnieszka Maruszewska, Małgorzata Lucjan, a obecnie kieruje nim Alojzy Kopoczek. Sukcesy chóru to dobre notowania w corocznych przeglądach chórów szkół muzycznych, a przede wszystkim radość śpiewania i wspólnego muzykowania, jaką uczniowie nabyli w ciągu kilku ostatnich lat.

Po laury konkursów muzycznych i różnego typu przesłuchań sięgają głównie „děciacy”. zwłaszcza klarnecki i puzoniści. Dobrze radzą sobie też pianiści i akordeoniści.

W zakresie teorii muzyki uczniowie biorą udział w organizowanych konkursach wiedzy o życiu i twórczości kompozytorów oraz konkursach solfeżowych. Corocznie też pamiętając o rocznicach urodzin lub śmierci wielkich twórców, organizowane są ogólnoszkolne konkursy, np. wiosną br. w ten sposób uczczono pamięć Witolda Lutosławskiego z okazji 10. rocznicy śmierci kompozytora.

Szkoła prowadzi również działalność koncertową. Prezentacja przed publicznością jest „wpisana” w tego typu edukację. Często też występują uczniowie zaprzyjaźnionych szkół muzycznych. Gościli tu i koncertowali również artyści o znanych nazwiskach: Piotr Paleczny, Halina Czerna-Stefańska, Wiesław Ochman, Michael Arrington. Do ciekawych wydarzeń w życiu szkoły należały z pewnością koncerty pedagogów – nieczęsto bowiem zdarza się, że to nauczyciel prezentuje się przed uczniem.

Pierwszym i pracującym do chwili obecnej dyrektorem jastrzębskiej Szkoły Muzycznej jest Stanisław Śmietana, który okazał się doskonałym organizatorem. Zgodnie z wymogami naszych czasów musiał stać się dyrektorem-menedżerem, promującym szkołę, dbającym o jej rozwój i konkurencyjność, a także zapewniającym wysoki poziom nauczania.

*Dorota Kwiatóń-Strzelecka*

---

## Spotkania chórów dziecięcych „Vocalis” w Zabrze

Spotkania Chórów Dziecięcych „Vocalis” w Zabrze są jedną z nielicznych imprez muzycznych o charakterze popularyzacyjno-warsztatowym na Śląsku kultywującą kulturę śpiewaczą chórów dziecięcych. Pomyśłodawcą imprezy jest mgr Barbara Gajek-Kraska, dyrygent Chóru Chłopięcego „VOCALIS” Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 4 w Zabrze, chórów (dziecięcy, żeński i mieszany) Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Zabrze oraz Chóru Kameralnego „Collegium Musicum” z Gliwic.

W związku z przekształceniami w systemie szkolnictwa podstawowego na 6-letni cykl kształcenia wiele chórów z powodu uszczuplenia składu to starsze roczniki, krótszy cykl nauczania i mniejszą ilość uczniów w szkole nie wytrzymało zmian i zaprzestało działalności. Spotkania chórów dziecięcych pomyślane więc zostały jako twórcze spotkanie animatorów życia muzycznego, które poprzez organizację warsztatów dla nauczycieli, instruktorów i dyrygentów chórów dziecięcych oraz koncert chórów dziecięcych ma szansę stać się przyczynkiem do rozwoju zanikającej chóralskiej dziecięcej. Taka inicjatywa daje nadzieję na zmotywowanie animatorów życia muzycznego do tworzenia nowych chórów dziecięcych. Jedną z dróg umożliwiającą wychowanie dzieci w poszanowaniu dla kilkusetletniej kultury muzycznej polskiej i obcej jest ukazywanie i wspieranie pracy istniejących zespołów chóralskich a w szczególności ich dyrygentów właśnie poprzez prezentacje publiczne w różnorodnych kręgach środowi-

skowych jako wzorce do naśladowania.

Celem popularyzatorskim imprezy jest prezentacja dorobku artystycznego uczestniczących chórów i przyjacielskie spotkanie muzykujących dzieci, a także porównanie metod pracy, wymiana doświadczeń oraz nawiązanie stałej współpracy artystycznej pomiędzy zespołami. Część warsztatowa przeznaczona dla dyrygentów, instruktorów i nauczycieli muzyki umożliwia doskonałe umiętności i poszerzenie wiedzy z zakresu emisji głosu i metodyki prowadzenia zespołów chóralskich.

Impreza ma charakter cykliczny. Odbyma się co roku w pierwszej połowie maja. W dwóch edycjach Spotkań, które miały miejsce w roku 2003 i 2004, obok chóru chłopięcego – gospodarza imprezy – wzięły udział: chór dziewczęcy „Skowronki” z Czerwionki-Leszczyn i chór dziecięcy „Minorek” PSM I st. w Chorzowie. Oprócz prezentacji własnych programów istotnym elementem integrującym młodych wykonawców jest wspólne wykonanie pieśni (organizatorzy przesyłają egzemplarz nut do przygotowania).

Chóry dziecięce zainteresowane udziałem w spotkaniach w roku 2005 prosimy o kontakt.

Adres: Chór chłopięcy „Vocalis”  
Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 4  
41-806 Zabrze, ul. Korczoka 98  
tel./fax: (032) 277-54-81  
e-mail: opp4@opp4.zabrze.pl

Kontakt tel. z dyrygentem: (032) 278-69-04



# „ZŁOTA TRĄBKA” – Kozy 2004

Przed siedmiu laty los zetknął ze sobą nieżyjącego już Kazimierza Fobera, i ówczesnego prezesa Bielskiego Oddziału PZChIO z Jackiem Falfusem, sprawującym urząd wójta gminy Kozy. Spotkanie to zaowocowało zorganizowaniem imprezy, która zgromadziła na estradzie w Kozach 10 zespołów orkiestrowych na przeglądzie o niewielkim zasięgu. Już wówczas zrodziły się marzenia o przyszłym festiwalu orkiestr dętych w tej miejscowości. Miejsce było idealne. Tu tradycje muzykowania sięgają osiemdziesięciu lat wstecz i są kontynuowane przez barwną Młodzieżową Orkiestrę Dętą. Kolejne lata przyniosły próbę stopniowego rozszerzania zasięgu spotkania orkiestr dętych w Kozach, a sama impreza została nazwana Festiwalem Orkiestr Dętych ZŁOTA TRĄBKA. Nowo wybrany prezes bielskiego oddziału PZChIO – Piotr Jakóbiec, wyznacza koziańskiej imprezie ramy międzynarodowe. Realizacji tego zadania podejmuje się Marek Małecki (dyrektor koziańskiego Domu Kultury), który od samego początku sprawuje opiekę organizacyjną nad festiwalem.

I wreszcie nadszedł ten dzień – 6 czerwca 2004 roku... Przed nazwą festiwalu pojawiło się słowo „międzynarodowy”. Patronat honorowy nad imprezą objęli poseł na Sejm RP Jacek Falfus i starosta bielski Andrzej Płonka. Do Kóz zjechały zespoły orkiestrowe z Niemiec, Czech, Węgier i Polski: Krakowska Orkiestra Staromiejska z Krakowa, Orkiestra Dęta KWK Murcki z Katowic, Mestsky Orchester Młodych z Dolnego Beneszowa (Czechy), Orkiestra Dęta OSP z Mszany Dolnej, Młodzieżowa Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej Pisarzowice, Orkiestra Dęta Domu Kultury w Porąbce, Orkiestra Dęta OSP Wilamowice, Racz Aladar Zeneiskola Fuvos Zenekara z Jaszapati (Węgry), Mezotur Varosi Ifjusagi Fuvoszenekar z Mezotur (Węgry), Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Kóz. Gościem specjalnym, który przyjechał na zaproszenie muzyków z koziańskiej orkiestry był sympatyczny marszowy zespół orkiestrowy z Niemiec, z miejscowości Komptendorf. Koncerty festiwalowe zgromadziły kilkudziesięcioletnią publiczność na stadionie w Kozach oraz estradach w Szczyrku, Jaworzu, Wilkowicach, Porąbce oraz Buczkowicach.



Wystrzał armatni rozpoczął ceremonię otwarcia I Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych – ZŁOTA TRĄBKA, w trakcie którego wręczono odznaki honorowe PZChIO osobom związanym z festiwalem od samego początku. Złote Odznaki otrzymali: poseł RP Jacek Falfus oraz dyrektor Domu Kultury w Kozach Marek Małecki, a Złotą z Laurem Zygmunt Czernek (wieloletni działacz bielskiego oddziału PZChIO).

Po kilkugodzinnych przesłuchaniach konkursowych jury w składzie: prezes Zarządu Głównego PZChIO Władysław Balicki (przewodniczący składu), kompozytor Józef Świder oraz znany na Podbeskidziu muzyk Kazimierz Duda ogłosiło werdykt: GRAND PRIX wraz z nagrodą pieniężną w kwocie 3000 zł otrzymuje Orkiestra Dęta OSP Wilamowice pod dyrekcją Mariusza Płonki, ZŁOTY DYPLOM wraz z nagrodą pieniężną w kwocie 1000 zł otrzymuje Miejska Orkiestra Młodzieżowa z Dolnego Beneszowa (Czechy) pod dyrekcją Richarda Novaka, ZŁOTY DYPLOM wraz z nagrodą pieniężną w kwocie 1000 zł otrzymuje Młodzieżowa Orkiestra Dęta w Pisarzowicach pod dyrekcją Piotra Olearczyka. Ponadto: ZŁOTE DYPLOMY otrzymały zespoły: Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Mezotur (Węgry) pod dyrekcją Orsa Debreceni, Orkiestra KWK „Murcki” w Katowicach pod dyrekcją Szczepana Kurzeji. SREBRNE DYPLOMY otrzymały zespoły: Krakowska Orkiestra Staromiejska pod dyrekcją Wiesława Olejniczka, Orkiestra Szkoły Muzycznej im. Aladara Racza z Jaszapati (Węgry) pod dyrekcją Janosa Horvatha, Orkiestra Dęta OSP w Mszanie Dolnej pod dyrekcją Piotra Zataja, Orkiestra Dęta Domu Kultury w Porąbce pod dyrekcją Romana Pękali oraz Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Kóz pod dyrekcją Stanisława Wróbla.

Ponadto Jury przyznało nagrody: okolicznościowe statuetki ufundowane przez posła na Sejm RP Jacka Falfusa dla Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP Pisarzowice, jako najlepszej orkiestry młodzieżowej oraz dla dziewięcioletniego Norberta Nocza z Orkiestry Dętej Szkoły Muzycznej z Jaszapati (Węgry) jako najmłodszego uczestnika I Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych „Złota Trąbka” Kozy – 2004.

PUCHAR PREZESA RADIA „BIELSKO” dla zespołu zagranicznego za najlepiej wykonany utwór polski otrzymała Miejska Orkiestra Młodzieżowa z Dolnego Beneszowa. Indywidualną nagrodę rzeczową w postaci aktówki otrzymał Mariusz Płonka – kapelmistrz Orkiestry Dętej OSP Wilamowice, jako najlepszej orkiestry festiwalu. Nagrodę rzeczową indywidualną w postaci „Trylogii” H. Sienkiewicza otrzymał Piotr Olearczyk – kapelmistrz Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Pisarzowicach.

Na koniec słowa Władysława Balickiego: „Impreza w Kozach pod względem organizacji – bez zastrzeżeń. Orkiestry były bardzo dobrze przygotowane pod względem doboru repertuaru jak i jego wykonania. Zespoły osiągnęły europejski poziom artystyczny.”

Tak więc, zapraszamy do Kóz na kolejny festiwal orkiestr i już „II Międzynarodowy...”, który odbędzie się 5 czerwca 2005r.

*Marek Małecki, Piotr Jakóbiec*



## Chór Chłopięcy „Vocalis” z Zabrze

Mysł utworzenia chóru chłopięcego w robotniczej dzielnicy Zabrze, którą śmiało można określić jako „pustynię kulturalną”, dojrzała od kilku lat w umysłach ludzi odpowiedzialnych za kształtowanie mapy kulturalnej miasta. Pomysł padł na podatny grunt jakim okazało się Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 4 w Zabrzu i jego dyrekcję w osobie mgr Aliny Cyfry. Kierownictwo artystyczne i funkcję dyrygenta Chóru chłopięcego „Vocalis” powierzono mgr Barbarze Gajek-Krasce. Tworzenie zespołu rozpoczęło się we wrześniu 2001 roku.

Kandydatów do chóru dyrygent poszukuje samodzielnie organizując i przeprowadzając przesłuchania w klasach II–V w zabrzańskich szkołach podstawowych zlokalizowanych w dzielnicy Zaborze. Praca zespołu przebiega według stałego harmonogramu zajęć, tj. dwa razy w tygodniu. Raz jest to próba w grupach głosowych, drugi raz próba w całości. Ćwiczenia emisji głosu prowadzone są zbiorowo i indywidualnie. Z chórem pracują także, akompaniator – Grażyna Sosalska i instruktor – mgr Marta Sonsalla.

Oprócz, obowiązkowej dla chóru, pracy nad kształceniem głosu, nauki solfeżu, poznawania i opanowywania różnorodnego repertuaru oraz nauki śpiewu wielogłosowego, równie istotna w tym zespole jest praca wychowawcza. Jej efektem jest wytworzenie sprzyjającej, kulturalnej atmosfery i miłych warunków obcowania członków zespołu, na tle których kiełkują takie cechy jak solidarność, świadome zdyscyplinowanie, odpowiedzialność za wspólne wyniki i wytyczony cel. Chór jest nie tylko zespołem śpiewającym, ale także oddziałującym wychowawczo na swoich członków. Śpiewanie pomaga w wychowaniu, a wychowanie ułatwia osiąga-

nie coraz lepszemu poziomowi wykonawczemu.

Taki kierunek obranej przez dyrygenta drogi kształcenia, dał w krótkim czasie spodziewane efekty w postaci dobrych prezentacji podczas koncertów a co za tym idzie zaistnienia w środowisku lokalnym.

Do osiągnięć chóru należą:

- III miejsce w kategorii szkół podstawowych na X Jubileuszowym Festiwalu Piosenki Dziecięcej „Śląskie Śpiewanie” – Zabrze (2003)
  - I miejsce w kat. placówek pozaszkolnych w Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej im. N. Krocza w Zabrzu (2004)
  - II miejsce w kategorii chórów w IV Wojewódzkim Festiwalu Piosenki „Kolorowe Nutki” w Siemianowicach Śląskich (2004)
- Ponadto chór brał udział m.in.:
- w spotkaniu ludzi środowisk twórczych i kultury miasta Zabrze z Prezydentem Zabrze (2002)
  - w audycji miejskiej telewizji kablowej z cyklu „Dziecko potrafi” (2002)
  - w koncercie galowym Międzynarodowego Spotkania Chórów „Trojok Śląski” w Karwinie w Czechach (2003)
  - w koncercie galowym X Festiwalu „Śląskie Śpiewanie” w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu (2003)

Ponadto w okresie dotychczasowej działalności chór dał blisko 40 występów w regionie (Zabrze, Ruda Śląska, Gliwice, Łaziska Górne, Szczyrk, Częstochowa-Jasna Góra). W swoim repertuarze posiada ponad 60 utworów, a cappella i wokalo-instrumentalnych.

Barbara Gajek-Krasca jest pomysłodawcą i organizatorem Spotkań chórów dziecięcych „Vocalis” w Zabrzu. Impreza ma charakter cykliczny.

## Voce Segreto

Chór młodzieżowy działający przy Miejskim Ośrodku Kultury w Żorach. Członkowie chóru to uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. K. Miarki oraz innych miejskich szkół ponadgimnazjalnych. Chór działa od 1991 roku i ma w swym dorobku liczne osiągnięcia. Niektóre z nich to:

- złoty medal na XXXII Międzynarodowym Festiwalu Pieśni „Mundi Cantat” w Ołomuńcu – 2004
- złoty medal na XXX Międzynarodowym Festiwalu Pieśni w Ołomuńcu (2002)
- srebrny medal na XXIX MFP (2001)
- III miejsce w Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek – Będzin 2002
- Grand Prix na IX Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej – Katowice 1997
- Grand Prix na II Wojewódzkim Festiwalu Pieśni – Siemianowice Śl. (2003).

Chór koncertował w wielu krajach Europy

Dyrygenci:

**Andrzej Marciniak** – założyciel, dyrygent i kierow-

nik artystyczny chóru. Przygotowuje zespół od strony artystycznej i programowej.

**Henryka Pałus** – II dyrygent, przygotowuje chór pod kątem emisji głosu.

### Andrzej Marciniak

Ukończył Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia w Rybniku w klasie kontrabas u prof. Antoniego Niewelta. Równocześnie stał się absolwentem Technikum Mechanicznego na kierunku elektrotechniki. Podjął studia na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie na kierunku Wychowanie Muzyczne. Jednocześnie był liderem i aranżerem zespołu „Granum” – znanym na scenie muzyki religijnej, a także dyrygentem big-bandu podczas ustronńskich edycji festiwalu „Gaude Fest”. Po ukończeniu studiów (1990 r.) podejmuje pracę w żorskim Liceum Ogólnokształcącym im. Karola Miarki jako nauczyciel muzyki. Jednocześnie formuje licealny zespół wokalny pod nazwą „Ciężka Batuta”.

Po dwóch latach, w obliczu znaczącego poszerzenia składu, zespół staje się chórem i przyjmuje nazwę „Voce Segreto”. Chór od samego początku święci pasmo sukcesów: wyróżnienia „s” na kolejnych Festiwalach Kultury Młodzieży Szkolnej aż po Grand Prix w roku 1997 oraz 2003. Osiągnięcia te pociągają za sobą liczne wyróżnienia dla prowadzącego:

- dwukrotna nagroda Kuratora Oświaty.
- Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Andrzej Marciniak nie zaprzestaje wysiłków na rzecz umuzykalnienia młodzieży. Odpowiedni dobór repertuaru, jak też rosnąca popularność chóru stale powiększa jego liczebność. Dewiza na najbliższe lata brzmi: „ruszamy za granicę”. Dyrygent podparty działaniami swojej żony Katarzyny – lingwistki i podróżniczki, jak też opieką Miejskiego Ośrodka Kultury w Żorach, wyjeżdża z Chórem na Węgry w 1997 i 2004, do Czech w 1998, 2001, 2002, 2004, Belgii i Francji w 1999, Niemiec i Austrii w 2000 i 2001, do Włoch i Watykanu w 2001 roku.

W 2002 roku chór nagrywa dwie płyty. Pierwsza z nich „Wyprawa na...” jest odbiciem spektrum repertuarowego i wielobarwności „Voce Segreto”, druga płyta „Koledy” to tradycyjne jak i nowoczesne opracowania „najcieplejszych” polskich koled. Na obu krążkach znajdziemy przeurocze opracowania i aranżacje samego mistrza Andrzeja Marciniaka. Rok 2003 to wielka uroczystość 25-lecia pontyfikatu papieża Jana Pawła II. Z tej okazji chór nagrywa okolicznościową płytę CD zatytułowaną „Tchnienie gór”. Płyta ta nawiązuje do wspólnych wydarzeń na Placu św. Piotra w Watykanie, kiedy to dwa lata wcześniej chór zdobył swym śpiewem czas śródogodniej audycji generalnej. Moc twórcza tamtych chwil odbiła się znacząco na chórze, a zwłaszcza na samym prowadzącym. Stając do konkursów międzynarodowych, zdobywa ze

swym zespołem kolejno srebrny i dwa złote medale na Festiwalach Pieśni „Mundi Cantant” w Ołomuńcu (ostatnio 12 czerwca 2004).

Czego życzyć panu Andrzejowi? Najbardziej chyba dalszej tak cudownej atmosfery w relacjach z młodymi ludźmi, miłości z ich strony, następujących równie udanych płyt, spełnienia marzeń zaśpiewania w... cerkiewnym klimacie. Ale nade wszystko potężnej porcji zdrowia.

## Śpiewajcie psalmy!

Moje najciekawsze wydarzenie miało miejsce w Rzymie, a właściwie na Watykanie. Była to środa 13 czerwca 2001 roku. Dzień audycji generalnej na Placu św. Piotra. Panował potworny upał. Cały Chór pojawił się na miejscu już o 8.30. Zaciągnięty prawie pod sam papieski baldachim, zajął wcześniej ustalone miejsca.

Zbliżała się dziesiąta. Ubrani w reprezentacyjne stroje zaśpiewaliśmy kilka pieśni. Zaskoczyło nas niesamowite wrażenie dźwięku odbijanego od kolumnady. Czuliśmy się wspaniale. To brzmiało jak 3 chóry jednocześnie. W dalszej części, gdzie w środku trwania audycji, papież pozdrowił grupy, w tym Chór „Voce Segreto” z Żor. Momentalnie poderwaliśmy się, by zaśpiewać utwór z „dedykacją”. Po jego wykonaniu wydawało nam się, że wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Było dobitnie, czytelnie, czysto, a na dodatek działo się to w ciągle narastającym upale. Odsapnęliśmy. Chwila dziwnej ciszy, po której papież równie wyraźną artykulacją skierował do nas słowa: „Ładnie śpiewaliście, ale moglibyście też śpiewać psalmy. Macie psalmy?”. Konsternacja. Nie wiadomo było co myśleć. Przecież chcieliśmy tak dobrze. Był ognisty „Mazur”...

Po upływie kilkunastu minut nastąpił czas na zdjęcia z Ojcem św. Podeszliśmy do miejsca, gdzie siedział. Ogarniało nas olbrzymie podniecenie. Każdy czuł najmniejszą kroplę potu na swym ciele, każdy drgający nerw. Stało się coś, co wydawało się jeszcze przed chwilą niemożliwe. Watykan i chór. Chór i Jan Paweł II. Ja i moja żona. Wszyscy razem! I nie wiem jak to się stało, ale znalazłem się u stóp papieża z Jego ręką w moich dłoniach i tłumaczyłem, że my mamy w repertuarze psalmy i inne utwory sakralne. No to otrzymałem pytanie czy często je wykonujemy? I cóż miałem wtedy powiedzieć? Że chcieliśmy wykonać coś innego niż wszystkie chóry? albo że dla hardego człowieka adekwatny utwór? Czy też... że takie zapadły ustalenia z ojcem Hejmo właśnie tego ranka? Powiedziałem, że Ojciec św. jeszcze o nas wkrótce usłyszy.

Dotrzyliśmy słowa. To z okazji 25-lecia posługi na Watykanie, dedykowaliśmy Papieżowi nagrany przez nas płytę pt: „Tchnienie gór”<sup>1</sup>. Otrzymał ją 16 października 2003 roku.

**Andrzej Marciniak**

<sup>1</sup> Płyta wydana niekonwencjonalnie w postaci trzykrotnie składanej karty – rozdaju listu z życzeniami i podarunku zarazem – czyt. recenzję Jacka Kurka „W kulturowym pejzażu przyszłości” („Żyć Muzyczne” nr 1-4/2004, s. 41).

## „In Terra Pax” ma rodowód rybnicki

Chór Państwowej Szkoły Muzycznej II st. kontynuuje chlubne tradycje śpiewacze Ziemi Rybnickiej. Przez wiele lat prowadzony pod kierunkiem prof. Czesława Freunda, od 1996 r. przez mgr Ziglinę Lampert-Raszyńską, ciągle rozśławia dobre imię szkoły. Składa się z uczniów i absolwentów. Często koncertuje na terenie miasta, uczestniczy w przeglądach i kon-

kursach na szczeblu regionalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym.

**Najważniejsze osiągnięcia chóru:**

- udział w Międzynarodowym Konkursie Muzyki Religijnej im. Ks. Ormińskiego w Rumii k. Gdyni 1999
- II miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni o Morzu w Wejherowie 2000





Chór Mieszany PSM II stopnia w roku jubileuszowym 70-lecia szkoły.

- kolejne pierwsze miejsca na Konkursie Kolęd w Zorach 1998-2000
- I, II, III miejsca oraz wyróżnienie w Regionalnym Przeglądzie Chórów Szkół Muzycznych II stopnia w Chorzowie 1997-2002
- II nagroda w kategorii chórów kameralnych podczas IX Tyskich Wieczorów Kolędowych 2002
- I miejsce oraz wyróżnienie za najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego na Przesłuchaniu Chórów Szkół Muzycznych II stopnia Regionu Górnośląskiego w Chorzowie 2003
- koncert w auli Akademii Muzycznej w Katowicach z cyklu „Chóry Naszych Absolwentów” 2003
- II Nagroda i Puchar Prezydenta Siemianowic Śląskich w kategorii Chórów Szkół Muzycznych podczas XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej w Katowicach 2004.

W Rybniku chór koncertował podczas obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja i Święta Niepodległości. Uczestniczył też w koncertach plenerowych „Pod Wierzbą”, „Dniach Cecylińskich”, „Dniach Muzyki Organowej i Kameralnej”. Z Filharmonią Rybnicką pod dyrekcją Mirosława Jacka Błaszczyka chór wykonał utwory Wojciecha Kilara: *Angelus*, *Victoria*, *Exodus* a wspólnie z chórem Akademii Muzycznej *Missae pro pace* oraz *IX Symfonii* L. van Beethovena.

Od sześciu lat chór współpracuje i koncertuje z Polsko-Niemiecką Akademią Chóralną „In terra pax” podczas Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach. Należy dodać, iż jednym z założycieli tej Akademii był znany i ceniony w Polsce dyrygent Chóru Politechniki Szczecińskiej, prof. Akademii Muzycznej w Poznaniu, a także absolwent rybnickiej Szkoły Muzycznej – prof. Jan Szyrocki.

Każdego roku grupa najlepszych chórzystów wraz z dyrygentem wyjeżdża na tournée koncertowe chóru „In terra pax” do Niemiec, Francji i Hiszpanii, gdzie dotychczas występowała: podczas Dni Polskich w Lubecie (1998 r.), w Pawilonie Polskim podczas światowej wystawy „EXPO 2000” w Hanowerze (2000 r.), w Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej „MILLENIUM PACE” w Walencji (2001 r.), w Międzynarodowym Festiwalu „LETE MUSICAL” w St. Boonetle-Chateau we Francji (2002 i 2003 r.).

### Ziglinda Lampert-Raszyńska

jest absolwentką Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Studia ukończyła na Wydziale Wychowania Muzycznego w klasie dyrygowania prof. Piotra Warzechy. Jest członkiem Polsko-Niemieckiej Akademii Chóralnej „In terra pax” w Międzyzdrojach – założonej i prowadzonej do 2002 roku przez prof. Jana Szyrockiego. Od wielu lat aktywnie uczestniczy w życiu muzycznym Rybnika i regionu.

Działając w amatorskim ruchu śpiewaczym Polskiego Związku Chórów i Orkiestr prowadziła między innymi:

- Chór Męski „Dzwon” w Rybniku,
- Chór Mieszany „Seraf” w Rybniku,
- Chór Mieszany „Słowik nad Olzą” w Olzie
- Chór Dziecięcy Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Wodzisławiu Śląskim.

Od 1987 roku Ziglinda Lampert-Raszyńska jest związana z Państwową Szkołą Muzyczną im. Karola i Antoniego Szafranów w Rybniku. Jako nauczyciel przedmiotów teoretycznych i chóru od piętnastu lat prowadzi Chór Dziecięcy, a od 1996 roku jest także dyrygentem Chóru Mieszanego Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia.

## Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. w Gliwicach

Młodzieżowy chór mieszany PSM I i II st. w Gliwicach od 1994 r. prowadzony przez mgr Joannę Pudlik. Chór bierze udział w uroczystościach szkolnych oraz występuje na forum miasta i okolicy. Do największych sukcesów chóru należy zaliczyć:

- Wykonanie *Glorii* – A. Vivaldiego na koncercie z okazji 50-lecia szkoły w Teatrze Muzycznym w Gliwicach.
- I miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Kolęd w Myślenicach (1997)
- Udział (wraz z innymi chórami) w uroczystościach powitalnych Ojca Świętego Jana Pawła II na lotnisku w Gliwicach (2000)
- W latach 2000-2004 coroczne nagrody w Regionalnym Przeglądzie Chórów Szkół Muzycznych II st. w Chorzowie
- Wyróżnienie w II Ogólnopolskich Dniach Chóralnej Muzyki Sakralnej im. ks. G.G. Gorczyckie-

go (2001) ● I miejsce w XII Tyskich Wieczorach Kolędowych (2003) i II miejsce w VI Festiwalu Pieśni Maryjnej „Magnificat 2003” w Piekarach Śląskich.





# „Młodzi, piękni i bardzo odważni chórzyci”

*Dawno, dawno temu za siedmioma górami, pięcioma kopalniami, wśród dymów kominów, wyziewów hut otwarła się wielka otchłań zieleni i ciszy. Potem było długo, długo nic, aż wreszcie wśród takich czeluści wyłonili się (nie wiadomo skąd?) młodzi, piękni i zarazem bardzo odważni chórzyci. Mieli na sobie niewiele – wewnątrz za to nazbity wiele i tak to powstało co stać się miało.*

*Z pamiętnika Młodego Chórzysty 1999/2000 r.*

**Krótką historią:** Prawdziwymi zapalciecami, którzy stworzyli podwaliny młodego – bo zaledwie 5-letniego zespołu są uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego Chorzowie, którzy maturę zdali w 2003 roku (A. Kandzia, J. Kitala, A. Pierończyk, P. Zaufal, B. Zduńczyk). Początkowo lekcje muzyki z wykładami teorii i przykładami muzycznymi zaczęły pękać w swych sztywnych ramach i śpiewem „na poważnie” mogliśmy się zająć – na wyraźną prośbę młodzieży – po lekcjach. Nic nazywaliśmy się chórem, gdyż brzmiało by to zbyt odważnie na nasze pierwsze poczynania. Po zlikwidowaniu w LO z siatki godzin przedmiotu muzyka we wrześniu 2001 roku zarówno mną, jak i młodzieżą targaly sprzeczności.

„Kto dziś nie czuje muzyki! Brzmi wszędzie i jest tak bardzo każdemu do życia potrzebna.” A na przekór wszystkiemu to właśnie ten czas przysporzył nam największy splendor i zdobywaliśmy ważne nagrody dla zespołu, z którymi wspólnie z młodzieżą łączymy najlepsze wspomnienia.

#### **Nagrody:**

- II miejsce w Regionalnym Festiwalu Pieśni i Piosenki Obcojęzycznej Knurów 2001,

- I miejsce w VII Spotkaniach Kolędowych „Śpiewajmy Jezusowi” w Pałacu Młodzieży w 2002 r.,
- zdobycie Brązowego Pasma w I Wojewódzkim Konkursie „Pieśń ludowa w muzyce artystycznej” 2002 r.,
- Wyróżnienie w Regionalnym Konkursie Piosenki Anglojęzycznej Chorzów 2002,
- II miejsce (pierwszego nie przyznano) w X Jubileuszowym Konkursie „Śląskie śpiewanie” w kategorii zespołów wokально-instrumentalnych (2003)

**Zasługi:** Zespół czynnie angażuje się w działalność artystyczną Chorzowa dając tenmu wyraz podczas występów w Ogrodach „Słowaka” w ramach obchodów 80-lecia miasta i I LO (VI 2002). Na zaproszenie Polskiego Związku Chórów i Orkiestr występował w Teatrze „Ateneum” w Katowicach w X 2002 r., a podsumowaniem zdobytych wyróżnień za rok 2003 było uzyskanie nagrody Prezydenta Miasta Chorzowa za działalność artystyczną. Zespół brał udział również w przesłuchaniach do Ogólnopolskiego Konkursu Kolęd i Pastoralek Będzin 2004, które odbyły się w Pałacu Młodzieży (w XII 2003),

**DANUTA JEZIOROWSKA** – w 1995 r. ukończyła Akademię Muzyczną im. K. Szymanowskiego w Katowicach na Wydziale Wychowania Muzycznego z dyplomem magistra sztuki. Ukończone studia podyplomowe im. Carla Orffa w Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie. Od lat związana ze szkolnictwem – początkowo artystycznym (praca w Szkole Muzycznej), obecnie nauczycielka wiedzy o kulturze I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego w Chorzowie. Jej wielkim sukcesem jest również doprowadzenie do etapu finalisty Ogólnopolskiej Olimpiady Artystycznej sekcji muzyki ucznia Eryka Schumana Warszawa 2003

w Tyskich Wieczorach Kolędowych i Konkursie Kolęd „Śpiewajmy Jezusowi” w Pałacu Młodzieży (w I 2004). W roku wstąpienia Polski w struktury Unii Europejskiej czynnie angażował się w Tygodniu z Programem „Młodzież” w Planetarium Śląskim (IX 2003); stanowiąc oprawę artystyczną Regionalnych konferencji Klubu Europejskiego w sali Posiedzeń Urzędu Miasta Chorzowa (IX 2003 i IV 2004).

**Podsumowanie:** W dzisiejszych czasach z ogromnym trudem rozmawia się o muzyce – zwłaszcza w szkolnictwie. Idzie NOWA MATURA, a z nią pęd za konkretną wiedzą. Nie ma czasu i miejsca na muzykę. O znaczących chórach z wieloletnim doświadczeniem, nieporównywalnie większymi nagrodami i tradycją można przeczytać na łamach „Śpiewaka Śląskiego”. Ten mały, zaledwie 17–20-osobowy chór opisany przeze mnie, który z czasem przekształcił się w zespół w skład, którego wchodzi również instrumentalniści (smyczki i dęte, czasami perkusja) stara się podczas tych wielkich zmian w oświacie (niestety na niekorzyść muzyki) ocalić jak wyspę bezludną resztki tradycji śpiewu w śląskich domach. Dobrze, że tym domem dla nielicznych jest I LO w Chorzowie.

*Danuta Jeziorowska*



*Śpiewacy z chorzowskiego „Słowaka” pod batutą Danuty Jeziorowskiej.*



# Radość bije z tego zespołu

Zespół Muzyki Dawnej „Allegro” z Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 2 w Zabrzu koncertował w Warszawie na zaproszenie Chóru Collegium Musicum Uniwersytetu Warszawskiego. Wspólne koncerty w dniach 8–11 stycznia 2004 r. odbyły się w Zespole Szkół Muzycznych im G. Bacewicz, w Sali Balowej Pałacu Tyszkiewiczów na Uniwersytecie Warszawskim, oraz w Pałacu Potulickich w Pruszkowie. Współorganizatorem ostatniego koncertu było Pruszkowskie Towarzystwo Muzyczne. Całe przedsięwzięcie przygotowano bardzo starannie. Koncerty, afisze, programy już na wiele wcześniej były uzgadniane. Przygotowano też utwory do wspólnego wykonania.

Na koncertach wykonywano polską muzykę dawną. Pierwszy koncert w wykonaniu zespołu „Allegro”, w warszawskiej szkole muzycznej był przyjęty przez młodzież entuzjastycznie. Pełna sala, owacje i wielokrotne bisy. Kolejne koncerty już wspólnie z chórem Collegium Musicum okazały, że pomysł połączenia obydwu zespołów był bardzo trafny. Zmiany nastrojów, kolorystyki dźwiękowej i charakteru wykonywanych utworów wywarły duże wrażenie na publiczności. Kwintet „Allegro” pod kierunkiem p. Grażyny Klein w składzie: Anna Jarasz, Agnieszka Mizera, Małgorzata Jaworska i Danuta Mizera przedstawił całą paletę instrumentarium. Był śpiew, lutnia, wiola da gamba, gitara, flety, comamuse, szałamaja, instrumenty perkusyjne. Były zgrabnie przygotowane żarty muzyczne, na które publiczność reagowała bardzo żywo, nagradzając wykonawców gromkimi oklaskami. Kierownik artystyczny Chóru Collegium Musicum Piotr Borzym, który zaprosił grupę „Allegro” wyrażał się o zespole w bardzo ciepłych słowach.

– Mam przyjemność przedstawić państwu te młode osoby, które ogarnięte są szczególną pasją, jest to zespół „Allegro” z Zabrza. Cała grupa jest niezwykle twórcza.

Zespół młody, ale już niezmiernie utytułowany, co roku bierze udział w różnego rodzaju konkursach i festiwalach i wszędzie są Grand Prix albo I miejsca i nie tylko w Polsce, ale i za granicą, bo w Belgii I miejsce, na Węgrzech, w Austrii, bo prezentują naprawdę wysoki poziom. Zespół jeździ na różnego rodzaju kursy i tam szlifuje umiejętności, także zgłębia wiedzę na temat wykonawstwa muzyki dawnej. Swojej pasji uatłowani zabranie poświęcają cały wolny czas i energię.

Zgodzili się tutaj wystąpić dla państwa, o co ich ogromnie prosiłem, a zależało mi na tym, bo oprócz pięknych strojów renesansowych, oprócz ciekawych instrumentów, które usłyszycie prezentują coś, czego nam, tak zwanym zawodowcom, często bardzo brakuje. Zaraz po pierwszych taktach zobaczycie, jaka radość bije z tego zespołu, jak oni kochają tę muzykę i jak się tym bawią. To jest ich największy atut.

*Mam nadzieję, że po tym koncercie, który usłyszycie – mówić dalej do młodzieży Zespołu Szkół Muzycznych w Warszawie kierownik artystyczny Chóru Collegium Musicum Piotr Borzym – zrozumiecie, że muzyka renesansowa nie musi być nudna, nieciekawa i bezbarwna.*

*Wasze przyjaciółki stojące na scenie dzięki swojej opiekunom, swojej energii zdobywają te ciekawe kopie dawnych instrumentów. Przed chwilą mieliście możliwość usłyszeć viole de gamba, o której na pewno wiele słyszeliście, ale jest to rzadki instrument.*

*Jednym słowem, panie ze swojej pasji uczyniły sposób na życie i zajmuje im to bardzo dużo czasu, bo wykonują rocznie około 60 koncertów, nagrywają płyty współpracują z teatrem, robią przeróżne projekty znane w ich rejonie i robią to fantastycznie.*

*Bębenek, na którym gra głównie Ania, ale nie tylko – jest ręcznej roboty. Ania już zupełnie oddała się zespołowi, nawet na swojej torebce ma zdjęcia dawnych instrumentów, tak że jest już stracona, wstąpiła w zespół na dobre – mówił żartem p. Piotr Borzym.*

*Obserwując panie na scenie można zauważyć, że to są tańce, natomiast ta ostatnia zwrotka „Cenara” obrazuje tak zwane szkolne granie. Ich to śmiechy, jak widzę państwa też – nawiązywał Piotr Borzym do żartów muzycznych zespołu.*

*Za chwilę będziemy mogli usłyszeć anielski głos pani Grażyny, grę na lutni i violi da gamba. Chciałbym powiedzieć, że pani Grażyna trzyma tak smyczek nie dlatego że nie umie, ale tak się powinno trzymać w wypadku violi da gamba. Koncert zakończmy trochę inaczej, bo utworami współczesnymi. Nazwa „Allegro” nie obejmuje tylko tych miłych osób, które są w tej chwili na scenie, ale jeszcze kilka kwartetów, które też koncertują.*

Koncerty z chórem Collegium Musicum Uniwersytetu Warszawskiego otworzył przed Zespołem Muzyki Dawnej „Allegro” nowe możliwości prezentacji. Wszystko wskazuje na to, że kontakty będą utrzymywane dalej.

O zespole można przeczytać w pracach magisterskich napisanych przez Ewę Mańka z UŚI, filia w Cieszynie (1994) i Joannę Kraśniak z Akademii Muzycznej w Krakowie (1999).

Nagrania:

– kasetka magnetofonowa nagrana w Radio „Plus” – Gliwice 1995,

– trzy płyty kompaktowe pt. „Modlitwy Roku Jubileuszowego”: „Pokuta”, „Pojednanie” i „Pokój”, nagrane przez Polskie Radio Katowice i Studio B1 w Gliwicach – 2000,

– czwarta płyta kompaktowa pt. „Tańce, Pieśni, Melodie XVI i XVII w. na kopiach dawnych instrumentów” – Zabrze 2001.

Ryszard Klein

# Ychtis

ks. Jan Twardow

## „...dalej i więcej” ksiedza Jana Twardowskiego

Rok 2004 jest szczególnie pracowity. W kwietniu, w ciągu zaledwie jednego miesiąca, dzieci nagrały 68 piosenek na trzy płyty CD stanowiące załącznik do podręczników metodycznych dla nauczycieli katechizmu przygotowanych przez Wydawnictwo Św. Wojciecha w Poznaniu.

W maju rozpoczęły się prace nad dwoma muzycznymi autorskimi projektami do wierszy ks. Jana Twardowskiego.

Pierwszy projekt, pt.: „Niebo w dobrym humorze” ma charakter rozrywkowy i do jego realizacji zespół zaprosił znanych artystów: Ewę Urygę i Jacka Wójcickiego oraz znakomitych instrumentalistów.

Drugi projekt o tajemniczej nazwie „Mnich” jest szczególnie ze względu na oryginalny pomysł. We współpracy z Tynieckim Chórem Benedyktynów w Tyńcu powstaje piękna akustyczna płyta skłaniająca do kontemplacji i zadumy!

Już w lipcu zaprezentujemy pierwsze cztery utwory zapowiadające nowe płyty. Zespół w ten sposób pragnie zachęcić sponsorów, którzy pomogą urzeczywistnić ambitne plany.

Już blisko dziewięć lat, od roku 1995 pani **Barbara Pelka** z pasją realizuje własny ambitny program z dziećmi opiekując się Zespołem Wokalno-Tanecznym „Ychtis”. Pani Basia mówi, że stale czuwa nad nią Anioł Stróż, dzięki któremu, to co robi, pomimo róż-



Z wizytu u ks. Jana Twardowskiego

nych trudności, ostatecznie wychodzi najlepiej.

Już jako dziecko potrafiła wiele godzin przesiedzieć na „topku” z pędzlem i farbami malując pierwsze obrazki. Tak zaczęła się pasja malowania i w konsekwencji nauka w szkole plastycznej i edukacja artystyczna wzbogacająca wiedzę o sztuce sakralnej przy Katedrze w Katowicach.

Będąc w szóstej klasie śpiewała w scholi, a kilka lat później utworzyła pierwszą własną scholę przy parafii św. Józefa w Katowicach-Zależu. Tak rozpoczęła się pasja muzykowania z dziećmi.

Po wygranym konkursie i odbytym rocznym stażu w wytwórni filmów rysunkowych w Bielsku-Białej, nagle pojawiła się zgoda odmienna propozycja; pracy z dziećmi w połączeniu z plastycznymi zamiłowaniem. I tak blisko trzynaście lat przy parafiach, pod okiem Basi, kształcili się dzieci i jednocześnie powstawały przepiękne projekty plastyczne o tematyce sakralnej. Z dziećmi pani Basia przygotowywała Jasełka, Misteria Męki Pańskiej, muzyczne oprawy Dróg Krzyżowych, czuwania przed Pasterką w formie spektakli słowno-muzycznych itd. Jednocześnie sama realizowała swoją największą pasję budowy szopek bożonarodzeniowych, które szybko zyskiwały ogromne uznanie i budziły podziw parafian okolicznych wiosek i miasteczek. Elementy ruchome, naturalny wygląd krajobrazowy i szczególnie detali entuzjastycznie były przyjmowane szczególnie przez dzieci.

Oprawę dodatkową stanowiły wtedy jasełka przygotowywane przez Zespół „Olszynki”, na które przychodziły całe rodziny. Kościółek był malutki i trzeba było występować po kilka razy, aby wszyscy mogli uczestniczyć w spektaklu. Dzieci potrafiły wspaniale przygotować oprawę liturgiczną poprzez ubogacenie jej wielogłosowym śpiewem zarówno w repertuarze śpiewów pasyjnych, tradycyjnych kolęd i pastorałek, a także starych XVI-wiecznych pieśni religijnych.

Nad Lednicą, pierwsze czuwanie z Ojcem Górą, głębokie przeżycia. Wtedy przechodząc przez bramę „Ychtis” - znaczy ryba, rozpoczął się kolejny już etap ekspansji zamiłowań Basi do śpiewu i pracy z dziećmi. Od tej pory jako Zespół Wokalno-Taneczny „Ychtis” śpiewający wiersze ks. Jana Twardowskiego zaczyna podbijać serca słuchaczy i zyskiwał uznanie wśród jurorów konkursów i festiwałów chrześcijańskich.

Do „Ychtis” coraz liczniej zgłaszały się nowe dziewczynki, które niczym słończniki zwracające się stale ku słońcu dodawały zespołowi szczególnego blasku. Starsze dzieci natychmiast otoczyły opieką maluchy i wytworzyła się niemal rodzinna atmosfera przyjaźni, zauważanej także przez ludzi z zewnątrz. Wspólne przebywanie nie tylko stwarzało warunki do pracy nad repertuarem, ale także było okazją do wzajemnego pomagania sobie w nauce i poznania się. Okazało się wówczas, że gro z dzieci ma bardzo trudną sytuację w rodzinnych domach. Dla Basi stało się oczywiste, że nie chodzi li tylko o śpiewanie, ale dzięki tym zajęciom, wspólnej nauce śpiewu i tańca, kontaktom z ludźmi przybyłymi na koncerty, dzieci odkrywają w sobie własne pasje. Ks. Jan powiedział, aby jego wierszy nie śpiewać tylko po kościołach...

Kiedy został ukończony pierwszy materiał z piosenkami do wierszy ks. Jana Twardowskiego, dzieci z zespołu odwiedziły poetę w Warszawie. Miały wówczas zaprezentować tylko jeden utwór przed księdzem i po-



żegnać się. Zauroczony słuchacz poprosił o bis i zaraz potem o kolejną piosenkę i tak powtarzając bisy dzieci zaśpiewały kilkanaście piosenek. W tym czasie zdenerwowany opiekun, który troszczy się o zdrowie ks. Jana, chodząc po pokoju upominał dzieci – „Boże, tu już nie chodzi o jego zdrowie, ale o życie”. A ks. Jan zadowolony z występu pobłogosławił dzieciom i podpisał prawa autorskie i dedykacje nie tylko na pierwszą płytę, ale na kilka następnych.

To dobrze, że Basia została obdarzona talentem połączonym z pasją, bo wspaniale i urzekające są koncerty w wykonaniu dzieci z zespołu, które cechuje ogromna spontaniczność i żywiołowość, a znakomicie opracowane partie wokalne słowami poety „pomagają uśmiechać się i kochać”. Widać pasją opiekunki udzieliła się także dziewczynkom, które z ogromnym zaangażowaniem przygotowują kolejne piosenki i marzą o nowej płycie. To zarazem wspaniały przykład dla młodzieży, której tak niewiele się oferuje, a przecież drzemie w niej, kto wie, równie wielka pasja twórcza jak u Basi.

**Nagrody i wyróżnienia dla zespołu wokально-tanecznego „Ychtis”:**

- gość specjalny na XI Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej – Trzebnica, 13 VI 2004,
- gość specjalny na XI Dziecięcym Festiwalu Piosenki Religijnej – Katowice-Kostuchna, 8 V 2004,
- I miejsce na VII Festiwalu Kolęd i Pastorałek w MDK w Rudzie Śląskiej, 2004,
- I miejsce w kategorii schola – dzieci na Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie 2003,
- I miejsce na Festiwalu Twórczości Chrześcijańskiej „GLORIA DEI”,
- „Grand Prix” na XIII Festiwalu Piosenki Ekologicznej „EKOSONG” 2002,
- „Grand Prix” na XI Festiwalu Piosenki Religijnej „KANAN” 2002.



Występ w parafii św. Michała Archaniola w Bytomiu-Suchej Górze.  
Fot. Z. Maczek

**Nagrania zespołu wokально-tanecznego „Ychtis”:**

Siedem płyt CD: Piosenki religijne – materiał dydaktyczny, wyd. Św. Wojciecha (DiKŚW) dla kl. „0”, „1” i „3” (kwiecień 2004); „Naucz się dziwić” wyd. Edeja św. Pawła; Piosenki religijne – materiał dydaktyczny, wyd. Św. Wojciecha (DiKŚW) cz.1 i cz.2; „Pokochoć człowieka” zał. do tomiku wierszy ks. J. Twardowskiego, wyd. DiKŚW

Zespół Ychtis śpiewanymi wierszami poety ks. Jana Twardowskiego zadziwia ciekawą aranżacją wykonywanych utworów, oryginalnymi elementami choreograficznymi, świetną adaptacją tekstu oraz czytelnym w odbiorze przekazem.

(MP)

## Co potrafi „Ślązaczek”

Kiedy prawie osiem lat temu stanęłam przed drzwiami nr 59 w Pałacu Młodzieży nie miałam pojęcia, że od tego dnia moje życie ulegnie zmianie. Sala ta to siedziba zespołu „Ślązaczek” (wtedy jeszcze „Marakasy”), który do dziś stanowi dla mnie nieodłączną część życia.

Mam 18 lat. Ciągłe szukam w życiu czegoś nowego, co zainspiruje mnie do dalszego działania. Jak inne dziewczyny w moim wieku, często zmieniam zainteresowania. Stałą rzeczą jest tylko „Ślązaczek”. Tutaj znajduję spełnienie, przyjaźń, rozrywkę i naukę. Z występów czerpię inspirację pomocną w dalszym życiu. Choć niektórych śmieszą moje zainteresowania, nie przejmuję się tym. Dla mnie ważne jest to, co wynoszę z tych zajęć.

Zespół „Ślązaczek” działa przy Pałacu Młodzieży w Katowicach. Prowadzą go dwie panie: Bożena Czyż (nauczycielka śpiewu) i Agnieszka Klimas (choreograf). Podzielony jest na grupy wiekowe i wykonuje suitę: śląską, łowicką, krakowską, beskidzką, cieszyńską, lubelską, rzeszowską, tańce lasowiackie i polone-

za. Uczestniczymy w wielu festiwalach, konkursach i festynach, Mamy za sobą wiele wyjazdów zagranicznych, m.in. do Bułgarii, Republiki Czeskiej i na Węgry. W Bułgarii byliśmy dwa tygodnie i naprawdę jest co wspominać. Te widoki, krajobrazy i oczywiście zabawa. Było naprawdę super. Prócz zwiędzania mieliśmy dyskoteki i – najbardziej oczekiwany punkt programu – chrzest wszystkich, którzy byli po raz pierwszy. Zabawa była na całego.

Co trzyma mnie w tym zespole? Przyjazna atmosfera. Ciężko mi przetrwać cały tydzień bez widzenia się z koleżankami i kolegami. Jesteśmy bardzo zgraną grupą, mamy podobne zainteresowania i problemy. Gdy nie umiemy zrobić zadania biorę ze sobą na zajęcia zeszyt. Zawsze znajdzie się ktoś, kto mi pomoże.

Nie jestem wcale dziewczyną wszechstronnie utalentowaną. Przed przyjściem do „Ślązaczka” w ogóle nie umiałam śpiewać – wylałam jak rozstrojone organy, a do tańca, to miałam dwie lewe nogi. Musiało się to zmienić, skoro jestem w grupie solistów, a w dodatku w tym roku spróbowałam swoich sił jako solistka na



konkursie S. Hadyny w Wiśle („Ślązaczek” umożliwiła każdemu chętnemu uczestnictwo w takich konkursach). Wiedziecie co to za strach stanąć na scenie przed komisją i zaśpiewać? Ja to już przeżyłam i teraz wiem, jak radzić sobie z taką treścią.

Wielką frajdę sprawia mi także noszenie kolorowych strojów. Lubię to uczucie, gdy np. chodziłyśmy po supermarkecie, a ludzie patrzyli na nas i często pytali, jakie to stroje. Gdybym przyszła tam w normalnym ubraniu, nikt nie zwróciłby na mnie uwagi. To dzięki „Ślązaczkowi” jestem zauważana. A poza tym, te stroje są naprawdę ekstra. Wszyscy wyglądają w nich dobrze i każdemu pasują. Ja, jak chyba większość zespołu, najbardziej lubię strój łowicki (znacie go z reklamy wody mineralnej). Jest kolorowy, efektowny i ciężki (ta cecha mogłaby ulec zmianie), a chustka na głowie dodaje uroku każdej dziewczynie.

Tyle piszę o dziewczynach, może wypadałoby napisać coś o naszych chłopakach. Można z nimi porozmawiać na każdy temat. Są przystojni, zabawni i oczywiście rozgadani. Nie ma ich wielu, jak chyba w każdym zespole ludowym, ale ci co są, jak na razie nam wystarczą. Nasi „mężczyźni” są niezastąpieni (bo kto inny nosiłby nam stroje i rekwizyty?), pomocni i zyczliwi. Ale już chyba dość ich nachwalitał. Muszę uważać, bo później mi to wypomną. No, jeszcze do omówienia zostały mi panie. Zyczliwe, miłe, uśmiechnięte. Zdarza się, że na nas nakrzyczą, ale to dla naszego dobra (choć nam się to nie podoba). To dzięki nim poznajemy kulturę różnych regionów oraz to najbardziej lubimy – wyjazdy. One, tak jak my, stanowią część tego zespołu.

Już wiecie czemu chodzę do „Ślązaczka”, a jeżeli mój artykuł choć trochę was zainteresował, to „wpadnijcie” do Pałacu Młodzieży, stańcie przed salą 59 (lub 54) i tak jak ja, rozpocznijcie swoją wielką przygodę ze sztuką.

*Katarzyna Łukaszczyk*

Od Red.: Kasia jest uczennicą II klasy LO w Mysłowicach, od ub. roku należy do Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice”.



## Radości Akordeonistów

Zespół Akordeonistów to wyjątkowy zespół amatorski z bogatym dorobkiem artystycznym, podtrzymujący tradycje Górnego Śląska, rozpoznawany już od 57 lat na muzycznej arenie międzynarodowej.

Oryginalny repertuar Akordeonistów powoduje, że koncertują nawet 40 razy w roku i zawsze przyjmowani są gorącym entuzjazmem przez publiczność.

Oficjalna przyjęta data powstania Zespołu Akordeonistów to luty 1947 roku, kiedy to stanowisko kierownika świetlicy KWK „Karol” przy ul. Bytomskiej w Rudzie Śląskiej-Orzegów objął Emil Hulok. PrzYGarnął on do niej Akordeonistów i stworzył odpowiednie warunki do prowadzenia prób. Pierwszym kierownikiem, dyrygentem, kompozytorem i aranżerem Zespołu był młody utalentowany uczeń Liceum Muzycznego w Katowicach – Ryszard Panic. Pod jego kierownictwem Akordeoniści odnosili pierwsze sukcesy na przeglądach, przesłuchaniach, konkursach i festiwalach, zdobywając wielokrotnie najwyższe nagrody, m.in. I miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Orkiestr Świetlicowych we Wrocławiu w 1948 r.

Dzięki ciągłej pracy nad nowym repertuarem, dużym osiągnięciom i popularności w kraju oraz za granicą Akordeoniści koncertowali m.in. w Teatrze Polskim w Warszawie w 1949 r. i 1952 r. W archiwum obecnego dyrygenta znajduje się również zdjęcie z lat

pięćdziesiątych zrobione podczas V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie z odwiedzającym wówczas Polskę premierem Indii Jawaharlem Nehru i jego córką – Indirą Ghandi. Zespół wzbudził także zainteresowanie ekipy Fox Novieton News (USA), dla której w plenerach Rudy Śląskiej-Orzegów dokonał nagrania.

Od 37 lat kierownikiem, dyrygentem i aranżerem zespołu jest Edward Hulok, obdarzony niezwykłym temperamentem i pracowitością. Nowy dyrygent od początku stawił zespołowi ambitne cele zapraszając na koncerty Akordeonistów wybitnych muzyków, którzy wzbogacili swoją grą koncerty m.in. prof. Nabbe – nauczyciela słynnego dr hab. Marka Andryska.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w wyniku łączenia kopalń zespół zmienił nazwę na Zespół Akordeonistów przy KWK „Szombierki”, a następnie „Centrum-Szombierki”.

Akordeoniści lansowali coraz wyższy poziom artystyczny zdobywając pierwsze lokaty, m.in.: I miejsce w eliminacjach Wojewódzkiego Przeglądu Szkolnych Zespołów Artystycznych w kategorii „S” w latach 1988–1990, Puchar Ministra Górnictwa podczas Przeglądu Górniczych Zespołów Dziecięcych w Katowicach, najwyższą lokatę w kategorii zespołów instrumentalnych w przeglądzie „Bytomska Jesień”.



Zespół wielokrotnie gościł za granicą, grając na licznych koncertach: czterokrotnie w Niemczech, m.in. w 2003 r. z okazji jubileuszu firmy Leiber, na III Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Berlinie (1951), na imprezach w ramach święta miasta – Mittenwalde (1996), dwukrotnie w Czechach, gdzie dał wspólne koncerty z Dziecięcym Zespołem Pieśni i Tańca „Rudzianie” (1994), dwukrotnie w Danii, koncertując m.in. ze Stowarzyszeniem Chóru Mieszanego „Słowiczek” z Rudy Śląskiej-Wirek (1995), jednokrotnie na Ukrainie (1989), Litwie, Słowacji, w Szwecji, oraz w Austrii w 2004 r. z okazji przystąpienia Polski oraz innych państw do Unii Europejskiej.

Aktualny repertuar Zespołu Akordeonistów jest bardzo różnorodny. Obejmuje on muzykę ludową, zwłaszcza z terenu Górnego Śląska, muzykę poważną i rozrywkową oraz utwory sakralne i okolicznościowe. Zespół regularnie koncertował na imprezach barborkowych, podczas obchodów Dni Bytomia i nadal koncertuje w czasie Dni Rudy Śląskiej.

Akordeoniści chętnie zapraszani są poza region śląski, np. do Giżycka z okazji Dożynek (2003), a także biorą udział w imprezach charytatywnych, np. na rzecz ochronki „Anioła Stróża” w Rudzie Śląskiej-Wirek (2003).

Na koncertach z towarzyszeniem zespołu występują nie tylko gwiazdy areny ogólnopolskiej, m.in. kabaret „RAK”, ale również utalentowani soliści zespołu: Tomasz Grzyb (akordeon), Robert i Tomasz Kier (akordeon), Arkadiusz Kuś (ksylofon), Agnieszka Makowska (ksylofon), Jarosław Majda (gitara, trąbka), Daniel Mientus (ksylofon), Eugeniusz Wit (trąbka, akordeon).

Do tradycji Zespołu przeszedł zwyczaj organizowania koncertów świąteczno-noworocznych, dedykowanych rodzicom młodych akordeonistów.

W latach osiemdziesiątych podporą dyrygenta był Eugeniusz Wit, który prowadził zajęcia z akordeonista-



mi. Następnie jego funkcję objęły: Joanna Krawiec, Ewa Bożek i Ewa Zawada. W ostatnich latach, gdy Akordeoniści stali się zespołem przy MOK im. H. Bisty w Rudzie Śląskiej-Bielszowice oficjalnymi instruktorami poza Edwardem Hulokiem zostali Mirosław Krause i Tomasz Grzyb, którzy oprócz prowadzenia zajęć, grania solowego, aranżuje również utwory dla zespołu, a także w nagłych sytuacjach zastępuje dyrygenta na koncertach. Członkowie zespołu chętnie przyjmowani są do podstawowych i średnich szkół muzycznych, a nawet na wyższe uczelnie muzyczne, np. Antoni Duda, Mirosław Krause, Antoni Ramola, Jolanta Pikos, Robert Kier i Tomasz Grzyb.

Dzieci i młodzież biorąca udział w zajęciach otrzymują gratis kształcenie w kierunku muzycznym, ale także pozytywne efekty wychowawcze i kulturalne wzbogacające ich osobowość.

*Opracowano na podstawie wspomnień  
Tomasza Grzyba  
i prywatnego archiwum Edwarda Huloka*

## Z listu do Ministra Edukacji Narodowej

12 III 2001 r. wystosowano list do Ministra Edukacji Narodowej pod którym widnieją 52 podpisy. Oto jego obszerny fragmenty:

*Jesteśmy głęboko zaniepokojeni sprawami związanymi z zagrożeniem wychowania estetycznego wynikającym z wprowadzonej reformy systemu edukacji. Zgodnie z psychologią rozwoju dziecka i jego uzdolnień, pierwszy, niepowtarzalny rozwój zainteresowania czynnymi formami muzykowania, a zwłaszcza śpiewem, występuje w wieku 6–13 lat. Dlatego wychowanie muzyczne w okresie kształcenia w szkole podstawowej powinno być prowadzone przez nauczyciela specjalistę. Uważamy za niefortunne powierzenie prowadzenia lekcji muzyki nie-fachowcom. W obecnych czasach edukacja zdecydowanie ukierunkowana na rozwój intelektualny przy wyraźnym lekceważeniu kultury uczuć, prowadzi do zachwiania równowagi w kształceniu. Z nauk psychologicznych wynika, że lewa półkula mózgu człowieka jest odpowiedzialna za mówienie, czytanie, pisanie i operacje matematyczne, zaś prawa półkula odpowiada za wyobraźnię, intuicję, zdolności do twórczości artystycznej*

*nej i technicznej. Zaniedbania w tej materii powodują konsekwencje nie mniej ważne niż analfabetyzm. A więc należy sobie zdawać sprawę z wyraźnego kierunku psychologii, który traktuje człowieka jako harmonijną całość: poznającą, czującą, wrażliwą, działającą i powiązaną wieloma czynnikami ze społeczeństwem i z kulturą. Profesor Mirosław Handtke pisał, że miała to być reforma, która rzeczywiście pozwoli szkole stworzyć warunki dla rozwoju najlepszych cech charakterów i uzdolnień muzycznych. (...)*

*W obecnej szkole nie ma potrzebnego czasu, by rozwinąć indywidualne umiejętności i uzdolnienia artystyczne dzieci, a co się z tym wiąże – zainteresowania muzyką. Jedna godzina w tygodniu dla przedmiotu „muzyka”, to minimum przeznaczone przez nauczyciela dla dzieci. Ponadto muzyka nie mniej atrakcyjnie i pożytecznie działa w ramach zajęć pozalekcyjnych – pozwala przełamać barierę oddzielającą szkołę od życia kulturalnego, stwarza nowe sytuacje wychowawcze, a mianowicie:*

*– rozwija i pogłębia życie uczuciowe za pośrednictwem dzieł muzycznych i czynnego w nim udziału,*





„Koncert Pokoleń” w wykonaniu połączonych c'órów: dziecięcego „Nadzieja” i mieszanego „Zorza” z Golejowa w kościele Chrystusa Króla w Golejowie pod dyr. Heleny Zaik.

- pobudza ludzi do czynów, do działalności społecznej i twórczej,
- wywiera korzystny wpływ na kulturę wolnego czasu w naszym społeczeństwie,
- sprzyja zaszczepieniu dzieciom kultury estetycznej obejmującej potrzebę obcowania z dziełami sztuki, współdziałal w ich tworzeniu, jak również rozwija wrażliwość na piękno przyrody i codziennego otoczenia.

Jeżeli szkoła jest obligatoryjna i przygotowuje do szkoły średniej, a ta do studiów wyższych, to nie można naszego dziecka pozbawić wychowania muzycznego, ponieważ szczególny rozwój zadatków muzycznych jest w tym przypadku niezbędny. Zaniedbanie tego w szkole podstawowej i gimnazjalnej może spowodować zamknięcie przed tym człowiekiem studiów z powodu zaniku zainteresowań. Uwrażliwienie muzyczne dzieci bardzo pozytywnie rzutuje na ich postawę życiową, na stosunek do drugiego człowieka. Uważamy, że obowiązkiem nas wszystkich, którzy wyznają ideę humanizmu i prawa człowieka do maksymalnego rozwoju jest niedopuszczenie do likwidacji przedmiotu „muzyka” w klasach I–III szkoły podstawowej, lub zmniejszenie dla niego czasu, ponieważ czujemy się współodpowiedzialne za przyszłe losy narodu i kraju.



Chór „Andantino” w czasie wizytacji ks. abp Damiana imonia w Gimnazjum nr 1 w Rybniku (kwiecień 2004 r.)

### Refleksje autorki na temat treści listu:

W klasach I–III uczą muzyki niejednokrotnie nie-fachowcy i nie ma wydzielonej godziny dla fachowców w wyniku czego zauważałam brak zainteresowania śpiewem w chórze szkolnym.

Kiedy w Szkole Podstawowej nr 9 w Rybniku w latach 1971–1999 uczyłam muzyki w klasach I–VIII – chętnych dzieci do śpiewania w chórze było około 120. Dzieci polubiły śpiew do tego stopnia, że stworzyłam „młodszy chór”, w którym śpiewały chętne dzieci z klas II–III (śpiewały i te dzieci, które na początku fałszowały, ale chciały śpiewać i jak się później okazało – śpiewały dobrze). Dzieci te występowały w czasie różnych uroczystości na terenie szkoły. Natomiast dzieci z klas IV–VIII śpiewały w starszym chórze „Andantino” występując w środowisku oraz brały udział w konkursach i festiwalach chórnych, w uroczystościach religijnych, a także w konkursach wiedzy o muzykach i muzyce.

Chór „Andantino” istnieje już 33 lata, a o jego osiągnięciach pisałam szerzej na łamach Waszego pisma. Na uwagę zasługują:

- 29 dyplomów za zdobycie I miejsca w województwie,
- 14 dyplomów z konkursów międzywojewódzkich,
- 8 dyplomów z finałów konkursów ogólnopolskich.

Rok rocznie chórzyci dawali ponad 20 występów w szkole, środowisku, województwie, kraju i poza jego granicami. Chór koncertował w uroczystościach religijnych na Jasnej Górze, w Panewnikach, Licheniu, Wiedniu. Prestiżowe były również występy w Filharmonii Bydgoskiej, Częstochowskiej i Śląskiej, a także w Akademiach Muzycznych w Warszawie, Krakowie, Katowicach.

Mając na uwadze intelektualny i emocjonalny związek młodzieży ze środowiskiem i kulturą narodową, jako dyrygent chórów dziecięcych „Andantino”, „Nadzieja”, chóru mieszanego „Zorza” przy parafii Chrystusa Króla w Golejowie oraz scholi parafialnej „Świątełka”, organizowałam uroczystości, koncerty i wyjazdy, aktywnie współpracując: z Polskim Radiem i Telewizją w Katowicach i Rybniku (15-krotne nagrania), PZChO w Katowicach (koncerty chóru), Operą Bytomską (wyjazdy na przedstawienia operowe), Teatrem Ziemi Rybnickiej (uczestnictwo w audycjach umuzykalniających i koncertach filharmonii), Młodzieżowym Domem Kultury, muzeum, Miejskim Domem Pomocy Społecznej (koncerty chóru), parafiami w Rybniku i Golejowie (wystawianie jasełek, koncerty kołęd), koncerty w festynach środowiskowych.

Powyższy wykaz zaświadczają, iż dałam dzieciom – również z pomocą dyrekcji szkoły, placówek, księży – możliwość różnorodnego i osobistego udziału w życiu kulturalnym i religijnym, a ten z kolei dał im możliwość uzyskania wiedzy z zakresu kultury muzycznej i wykształcenia muzycznego. Działania te w czasie zajęć lekcyjnych, pozalekcyjnych i pozaszkolnych są podstawowym komponentem humanistycznej edukacji. Ich brak jest groźnym i dramatycznym w skutkach ograniczeniem ogólnego, wszechstronnego wykształcenia osobowości ludzkiej, prowadzącym do chuligańskich i niehumanitarnych zachowań młodego pokolenia oraz braku zaangażowania społecznego w dziedzinie kultury i nie tylko.

Helena Zaik



# Wystawa o górniczym muzykowaniu

Wyrażenie „górnicze muzykowanie” przywodzi zwykle na myśl barbórkowe koncerty orkiestr dętych odzianych w czarne galowe mundury i czeka z czerwonymi pióropuszcami. Wystawa „U górnika gro muzyka”, która od 1983 roku przynależy do ekspozycji stałych Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, ujmuje ten temat szerzej, również w perspektywie historycznej.

O muzykowaniu górników źródła pisane podają wzmianki pochodzące już z XVI wieku. Śląski górnik Assyk Gayda w 1541 r. został ukarany za to, że grą na gajdach przeszkadzał robotnikom w pracy. Przypuszczalnie muzykował w samych podziemiach kopalni, co było przez prawo górnicze zakazane. Początkiem zbiorowego muzykowania górniczego były śpiewy religijne związane z kultem św. Barbary, patronki górników. Jej wizerunek w postaci rzeźby lub obrazu umieszczano w cechowniach kopalń. Przed zjazdem w podziemia górnicy gromadzili się na wspólne modły i śpiewy, prosząc swoją opiekunkę o szczęśliwy powrót. Pieśni te były wyrazem czci świętej, a jednocześnie tworzyły pomiędzy górnikami więź duchową. Czynnikiem, który potęgował wiarę w opiekę św. Barbary był lęk przed nagłą śmiercią.

Zorganizowany górniczy ruch instrumentalny zaczął się rozwijać w II połowie XIX w. Przy poszczególnych kopalniach tworzyły się pierwsze orkiestry dęte, które przyczyniły się do wykształcenia długoletniej tradycji muzycznych. W tamtym okresie górnicy za własne pieniądze kupowali instrumenty muzyczne i opłacali dyrygenta. Orkiestry spełniały, i nadal pełnią, głównie rolę usługową – uczestniczą w świątach górniczych, pochodach, uroczystościach okolicznościowych, a także rodzinnych: weselach, pogrzebach, imieninach itp. Z wielkiego zapotrzebowania powstała na terenie Śląska dwie orkiestry symfoniczne: Filharmonia Górnicza w Zabrzu i Filharmonia Rybnickiego Okręgu Węglowego w Rybniku. Dla muzykowania towarzyskiego tworzyły się mniejsze zespoły o różnych składach instrumentalnych, np. zespoły mandolinowe, cytryowe, akordeonowe itp. W śląskim budownictwie mandolin najświetniejszy okres przypada na lata międzywojenne, a zwłaszcza trzydzieste, kiedy bezrobotni konstruując własne instrumenty grywali na nich po podwórkach. W tym czasie istniała też na Śląsku organizacja – Związek Polskich Towarzystw Mandolinowych, z siedzibą w Katowicach – zrzeszająca około 5000 członków.

Uzyskanie instrumentu nie było łatwe, stąd też często spotykani są samorodni budowniczości instrumentów, wywodzący się zwykle ze środowisk górniczych., np. Józef Chmiel z Karwiny, górnik i animator polskiego ruchu kulturalnego na

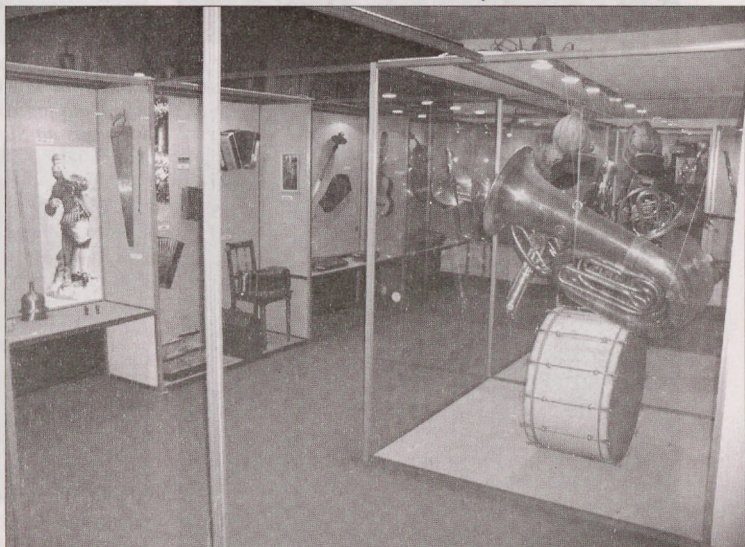
Zaolziu, dokumentalista dziejów Karwiny, który wykonał prezentowaną na wystawie trombitę lub Roman Czakański z Katowic, górnik, ślusarz, kolejarz, samorodny lutnik, wykonawca eksponowanych instrumentów: terkotki, kołatki, diabelskich skrzypiec i mandoliny. Zarówno terkotka, jak i kołatka (klekotka), wydawać by się mogło instrumenty niepozorne i pomocnicze, spełniały wielorakie funkcje: magiczne – do odstraszenia złych mocy, kultowe – w czasie uroczystości pasyjnych przed Wielkanocą, kiedy milkną dzwony, użytkowe – do odstraszenia szkodników w polu i naganiania zwierzyny w czasie polowań, zabawowe – jako gry dziecięce, sygnalizacyjne – kiedy dzieci ostrzegaly górników pracujących w biedaszybach o nadejściu policji.

Skrzypce diabelskie występują tylko w niektórych regionach Polski. Na Górnym Śląsku używane są przez górników i hutników w czasie tradycyjnych zabaw w ostatnich dniach karnawału. Przeważnie występują zespołowo w towarzystwie innych instrumentów, rzadziej solowo dla podkreślenia rytmu przy śpiewie.

Obok zespołowego muzykowania górnicy uprawiali również muzykę indywidualnie. Ulubionymi instrumentami były te, które prowadziły melodię, np. skrzypce, klarnet, trąbka, harmonia guzikowa i klawiszowa, harmonijka ustna, akordeon, okaryna. Do znikających należą piła i drumla, ta ostatnia pod koniec XVIII w. była nawet instrumentem wirtuozowskim.

W głównej gablocie wystawy umieszczone są instrumenty składające się na wyposażenie orkiestry dętej, ułożone w tej samej kolejności, w jakiej górnicy maszerują w pochodzie prowadzeni przez kapelmistrza. Prezentacji towarzyszą nagrania autentycznych występów górniczej orkiestry dętej.

Najstarszym instrumentem w zbiorach muzealnych są cymbały z 1892 r. W historii śląskiego muzykowania



Na wystawie.

Fot. Marian Oslisko



jest to instrument bardzo rzadko spotykany. Dla górników był mało dostępny między innymi ze względu na ich niskie zarobki.

Górnictwo śląskie związane było dość ściśle z górnictwem niemieckim, kumulując tym samym wartości kulturowe ośrodków zachodnioeuropejskich. Takim przykładem w eksponowanych instrumentach są szafarmaje, pochodzenia francuskiego, które poprzez kulturę niemiecką dotarły do Polski.

Do celów muzycznych często wykorzystywano przedmioty domowego użytku, jak: grzebień, pralkę ręczną, dziezę, maślniczkę, niecki. Grywano też na materiale, który pojawiał się sezonowo. Były to liście bzu, wiśni, czereśni, babki szerokolistnej, fujarki z dzikiego bzu, ze słomy, żyta, piskawki z żdźbła trawy, piórka gęsie, błony z jajka. Narzędzia te odgrywały pośrednią rolę pomiędzy instrumentami a zabawkami dziecięcymi.

Ze zbiorami instrumentów ściśle związane są pieśni górnicze, poezja, proza i drobne formy jak przysłowia, powiedzenia, anegdota, zagadki. Temat muzykowania

górnictwa znalazł też swoje odzwierciedlenie w plastyce, zarówno w malarstwie jak i w rzeźbie. Dzieła plastyczne, podobnie jak liczne fotografie, ilustrują używanie przedstawionych instrumentów w ich górniczym kontekście. Na wystawie eksponowane są również śpiewniki i monografie chórów oraz inne przedmioty dokumentujące bogate tradycje śląskiego ruchu śpiewaczego.

Wystawa opisana jest w dwóch wydanych przez Muzeum katalogach: „Górnictwo tradycje muzyczne” i „Muzyka na czarnych diamentach zrodzona”. Jej wartość edukacyjną wyraża się nie tylko w funkcji wystawowej, lecz również poprzez fakt, iż stanowi ona naturalne tło dla lekcji muzealnych poświęconych górniczym tradycjom muzycznym. Ekspozycja, należąca do zbioru Działu Kultury i Tradycji Górniczych, budziła żywe zainteresowanie środowiska muzealniczego i partnerskich muzeów górniczych w kraju i zagranicą, które wielokrotnie wypożyczały wybrane unikatki na własne wystawy czasowe.

*Kornelia Dygacz*

## Dotarłem do Rogera

Po kilku latach pragnień udało mi się rowerem dotrzeć do miejsca, gdzie zginął zbieracz i piewca śląskiej pieśni ludowej – Juliusz Roger. Miejsce to znajduje się między miejscowościami Sierakowice i Kozłów, w lasach na zachodnich rubieżach Ziemi Gliwickiej.

Ongiś oficjalny komunikat głosił, że nadworny lekarz księcia raciborskiego zginął wskutek zawału serca. Przekazywane do dziś wieści miejscowej ludności mówią, że w czasie polowania, niedowidzący, stary książę nieumyślnie śmiertelnie postrzelił Juliusza Ro-

gera (mogiła „śląskiego Kolberga” znajduje się na cmentarzu w Rudach k. Raciborza). Oto napis pod pomnikiem:

*Juliusz Roger urodził się 28 lutego 1819 roku w małej witeberskiej miejscinie. Po ukończeniu studiów medycznych pracował w szpitalu w Augsburgu. W 1844 roku odbył w Wiedniu dodatkowe studia specjalistyczne z zakresu okulistyki. Następnie pracował jako lekarz ogólny w małym miasteczku Mergentheim. W 1846 roku został asystentem w klinice uniwersyteckiej w Tybindze i zamierzał poświęcić się wyłącznie pracy naukowej. W 1847 roku książę Wiktor I sprowadził Rogera do swej siedziby – Rud Wielkich. Juliusz Rogera, jako ofiarne lekarza i społecznika poznały nie tylko Rudy. Jego dewiza „przede wszystkim leczyć ludzi i pomagać im jako człowiek” znajdowała odbicie w całej jego działalności. Reorganizował stare i budował nowe szpitale. Najbardziej znaną jednak dziedziną jego działalności było zbieranie ginącej już wówczas na Śląsku pieśni ludowej. W ciągu kilku lat Roger zebrał 546 pieśni śląskich. Zmarł nagle 7 stycznia 1965 r. Został pochowany na cmentarzu w Rudach Wielkich. Tu, w miejscu jego śmierci, stoi krzyż, u którego stóp znajduje się głaz w kształcie serca z napisem poświęconym zmarłemu działaczowi.*

Dodam, że był także wybitnym botanikiem. Jego kolekcja chrząszczy należała do największych w Europie. Dzięki Juliuszowi Rogerowi śląska pieśnicznica nie zaginęła. Jest w repertuarze wielu śląskich chórów.

Juliusz Roger żył tylko 46 lat, a zrobił tak wiele. Może dobrze byłoby zorganizować ku jego czci jakiś festiwal lub uroczysty koncert, połączony z sesją popularno-naukową? Juliusz Roger zasłużył, by pamiętać o nim trwała dalej. Był Niemcem, a zrobił tak wiele dla Śląska, dla polski. To przykład na wspaniałego Europejczyka. Za 2 lata przypadnie 160. rocznica jego śmierci.

*Jan M. Dyga*



*Pomnik Juliusza Rogera (II).*

*Fot. Jan M. Dyga*



# Blisko Muzyki

Wśród fotografików legitymujących się imponującym dorobkiem w dziedzinie dokumentowania społecznego ruchu muzycznego, Ludwik Waclawczyk z Żor zajmuje pozycję uprzywilejowaną. Uwielbia wykonywać zdjęcia z imprez muzycznych.

Prowadził zespoły miłośników fotografii w placówkach kultury kop. „Jankowice” i „Chwałowice” (tu także Amatorski Klub Filmowy) oraz w Miejskich Ośrodkach Kultury w Wodzisławiu Śl. i – od 1978 r. w Żorach. Jest konsultantem ds. fotografii w Regionalnym Ośrodku Kultury w Katowicach i nauczycielem w Studium Nauczycielskim w Raciborzu. Zainicjował założenie wielu galerii fotograficznych, m.in. w Wodzisławiu i Żorach, a nadal funkcjonują w Osinach i Kleszczowie. Ciekawą kolekcję zaprezentował w maju br. w Osinach poświęconą Marianowi Cieśli, autorowi śpiewnika „Jak ze Suszca powędruję” i innych publikacji (zapisywał melodie i teksty pieśni śpiewanych na ziemi pszczyńskiej, w tym kilkadziesiąt zaśpiewek dziecięcych).

Pasję fotografowania – radości płynących z życia muzycznego wyniósł z domu rodzinnego. Na drukach pochodzących z wystaw można przeczytać, że jego matka Amalia uwielbiała grać na pianinie i cytrze,

a ojciec – Ignacy był prezesem Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Województwa Śląskiego „Jaskółka” w Katowicach. Stowarzyszenie działało w okresie międzywojennym, polecało uprawianie muzyki dla zagospodarowania wolnego czasu. Początkowo miało charakter turystyczno-społeczny i muzyczny, później jednak działalność na polu muzycznym wyraźnie uprzywilejowano. „Jaskółka” przetrwała w woj. śląskim wielką liczbę zespołów śpiewaczych i orkiestr. Działalność Stowarzyszenia zdominowały orkiestry mandolinowe.

Dla Oddziału Śl. PZChIO Ludwik Waclawczyk wykonał prześwietne zdjęcia na I Ogólnopolskich Prezentacjach Psalmodycznych 2001 w Chorzowie, a rok później wyeksponował je na wystawie, która była ozdobą drugiej edycji imprezy (dwa spośród nich prezentujemy poniżej – zamieszczone też zostały w albumie „Śpiewacy śląscy – fotografia XX wieku” – Katowice 2003, wyd. II poszerzone) pięknie utrwalając fascynację śpiewania psalmów przez śląskie chóry – i to na powitanie nowego wieku XXI!

Panie Ludwiku, namawiamy do wydania własnych akbumów.

(raj)

Foto: Ludwik Waclawczyk



„Bóg się rodzi” w Żorach. Występ Zespołu Teatralno-Wokalnego „Szkoła Życia” z Rybnika.



Zespół Muzyki Dawnej i Tańca Historycznego z Mikołowa w kościele św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym na koncercie psalmodycznym.



Na scenie MOK w Żorach – występ Zespołu Recytatorsko-Wokalno-Instrumentalnego SP 7 z Czechowicz-Dziedzic.



Capella Nicopolensis na I Ogólnopolskich Prezentacjach Psalmodycznych w Chorzowie.





Foto: Andrzej Marciniak

*Chór „Voce Segreto” z Żor, dyrygent Andrzej Marciniak – czyt. na str. 18*

ISSN 1431-2899

## Śpiewak Śląski w Szkole

rok II, nr 1 (2) 2004, ukazał się jako specjalne wydanie „Śpiewaka Śląskiego” nr 4 (353) 2004 – organu Oddziału Śląskiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Katowicach (d. Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, rok. zał. 1910). Do druku przygotował Rajmund Hanke. Akcenty graficzne: Justyna Szklarczyk-Lauer. Korekta Henryka Rolewicz. Adres Redakcji: ul. Słowackiego 12, 40-093 Katowice, tel./fax +48 (32) 259-90-39, e-mail: pzchio@rok.katowice.pl.

Prenumeratę zamawiać można w biurze Oddziału Śląskiego PZChO, adres jw. Teksty i zdjęcia udostępniono do druku na warunkach honorowych. Skład i łamanie: Grzegorz Swoboda. Druk: Usługi Wydawniczo-Reklamowe „Pozytyw” w Mysłowicach.

Z inicjatywy Regionalnego Ośrodka Kultury w Katowicach integralną częścią dwumiesięcznika jest stały dodatek pt. „Śląskie zeszyty nutowe”.



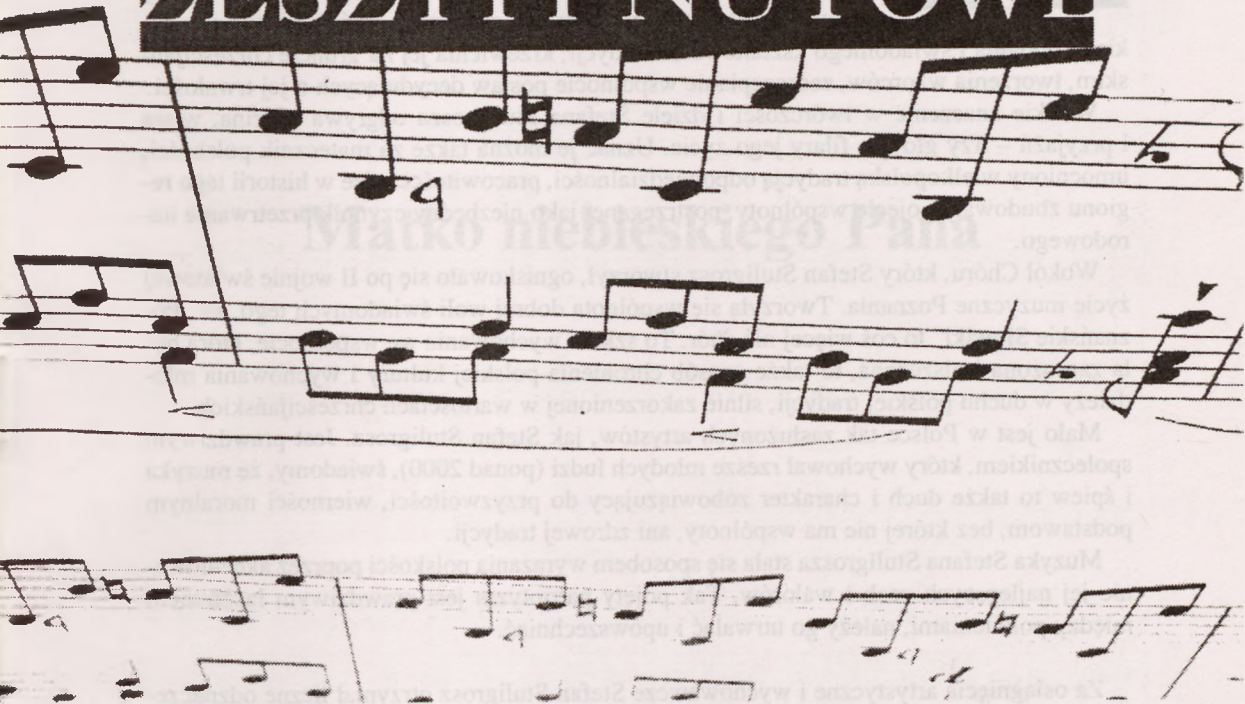
„Śpiewak Śląski w Szkole” ukazał się dzięki dotacji Samorządu Województwa Śląskiego w Katowicach



Egz. archiwalny



# ŚLĄSKIE ZESZYTY NUTOWE



## Śpiewak Śląski



Wydanie specjalne Śpiewaka Śląskiego • rok XLIII • nr 4 (353) 2004



## Stefan Stuligrosz

Życie i praca otaczanego w kraju i za granicą szczególnym szacunkiem nestora polskiej chóralistyki Stefana Stuligrosza (ur. 26.08.1920) – dyrygenta i założyciela „Poznańskich Słowików” ogniskuje się wokół wartości, które decydują o kontynuacji kultury, rodziny, religii, wspólnoty i narodu. Wybór tych wartości jest świadomy. Kształtuje poczucie odpowiedzialności Stefana Stuligrosza, jego artystyczną i wychowawczą działalność i wpływ na młodzież.

Ponad 60-letnia służba muzyce, wysoki profesjonalizm, który zaowocował sukcesami w kraju i za granicą, są świadectwem wielkiego oddania i świadomego kształtowania tradycji, krzewienia jej na gruncie chrześcijańskim, tworzenia wzorców, zaszczipianie wspólnocie postaw decydujących o jej trwałości.

Wielkie znaczenie w twórczości i dziele Stefana Stuligrosza odgrywa rodzina, wiara i przyjaźń – trzy główne filary jego życia. Uznać je można także za matecznik polskości, umocniony wielkopolską tradycją odpowiedzialności, pracowitości które w historii tego regionu zbudowały pojęcie wspólnoty, postrzeganej jako niezbędny czynnik przetrwania narodowego.

Wokół Chóru, który Stefan Stuligrosz stworzył, ogniskowało się po II wojnie światowej życie muzyczne Poznania. Tworzyła się wspólnota dobrej woli świadomych tego, że „Poznańskie Słowiki” to coś więcej niż chór. To szkoła wychowania we wspólnocie, która była zagrożona i niszczone, to także sposób chronienia polskiej kultury i wychowania młodzieży w duchu polskiej tradycji, silnie zakorzenionej w wartościach chrześcijańskich.

Mało jest w Polsce tak zasłużonych artystów, jak Stefan Stuligrosz. Jest prawdziwym społecznikiem, który wychował rzeszę młodych ludzi (ponad 2000), świadomy, że muzyka i śpiew to także duch i charakter zobowiązujący do przyzwoitości, wierności moralnym podstawom, bez której nie ma wspólnoty, ani zdrowej tradycji.

Muzyka Stefana Stuligrosza stała się sposobem wyrażania polskości poprzez akcentowanie jej najlepszych cech i walorów. Tak pojęty patriotyzm jest prawdziwym łącznikiem między pokoleniami, należy go utrwalać i upowszechniać.

Za osiągnięcia artystyczne i wychowawcze Stefan Stuligrosz otrzymał liczne odznaczenia m.in. **Wielki Krzyż ze Srebrną Gwiazdą Komandorii św. Sylwestra – papieża** (1989), **Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta** (1997), **Order I klasy św. Stanisława Biskupa – Patrona Polski** (1999), **Nagroda Prymasa Polski – Srebrna Piszczalka** za krzewienie polskiej muzyki sakralnej (2000), **Order I klasy Polonia Mater Nostra Est** (2000), **Gigant 2000 „Gazety Wyborczej”** za styl pracy, **Order Ecce Homo** (2002).

Stefan Stuligrosz posiada także tytuły doktora honoris causa przyznane przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ((1995), Papieski Instytut Muzyki Sakralnej w Rzymie (2001) oraz Akademię Muzyczną im. Ignacego J. Paderewskiego w Poznaniu. Posiada obywatelstwo honorowe rodzinnego miasta Poznania (1991) i niemieckiego miasta Oberhausen (2002).

W 1999 roku Stefan Stuligrosz otrzymał tytuł honorowego członka Zarządu Oddziału Śląskiego PZChiO w Katowicach.

*(tekst wyjęty z programów koncertów)*



# Matko niebieskiego Pana

Wielki Zdzisław  
A.M.D.C.

Largo e cantabile

The first system of the musical score consists of five staves. The top staff is the vocal line, followed by two piano accompaniment staves (treble and bass clef), and two lower staves for a second piano part. The music is written in a common time signature and features a melodic line with some grace notes and a steady accompaniment.

## Matko niebieskiego Pana

The second system of the musical score continues the composition with five staves. It maintains the same instrumental and vocal arrangement as the first system, showing further development of the melodic and harmonic material.

# Matko niebieskiego Pana

Stefan Stuligrosz  
A.M.D.G.

Largo e cantabile

organ *mf*

*poco rit.*

5 *mf*

S  
A  
T  
B

1. Ma - tko nie-bies-kie-go Pa - na ślicz - naś i nie - po - ka - la - na.  
3. Mie - siąc swe o - gni-ste ro - gi skło - nił pod Twe świę - te no - gi.

5 *mf*

11 *mf*

S  
A  
T  
B

Ja - kieś wie - ki, czas da - le - ki, czas nie - ma - ły i świat ca - ły  
Gwia - zdy wszy - stkie a - sys - tu - ja, bo Kró - lo - wą w nie - bie czu - ja

11 *mf*



15 *Fine*

S  
A  
T  
B

nie sły - szał. - szał.

nad so - bą. - bą.

15 *Fine*

*mf*

21 *mf* *f*

S  
A  
T  
B

2. Wszy - stkie skar - by, co są w nie - bie, Bóg wy - dał Pa - na dla

4. Przez Twą prze - moż - ną przy - czy - nę, niech nam Bóg od - puś - ci

21 *mf* *f*

# Matko niebieskiego Pana

Michał Szostak  
A.M.C.M.

Lento e cantabile

26 *mf*

S  
A  
T  
B

Cie - bie. Jak bo - ga - ta z słoń - ca sza - ta z gwiazd ko - ro - na  
wi - nę. U - prosz po - kój, Pan - no Świę - ta, boś bez zma - zy

30

S  
A  
T  
B

u - ple - cio - na na gło - wie. na gło - wie.  
jest po - czę - ta, Ma - ry - jo. Ma - ry - jo.

30

1. 2.

3 zwrotka da segno  $\text{♩}$  al fine



# Już od rana rozśpiewana

(na 4-głosowy chór mieszany z organami)

# Już od rana rozśpiewana

( na 4-głosowy chór mieszany z organami )

opr.: Stefan Stuligrosz  
A.M.D.G.

Organ



The organ part consists of two staves, treble and bass clef, in 3/4 time with a key signature of one sharp (F#). The music is marked *mf* and features a melodic line in the treble and a supporting bass line with some chromaticism.

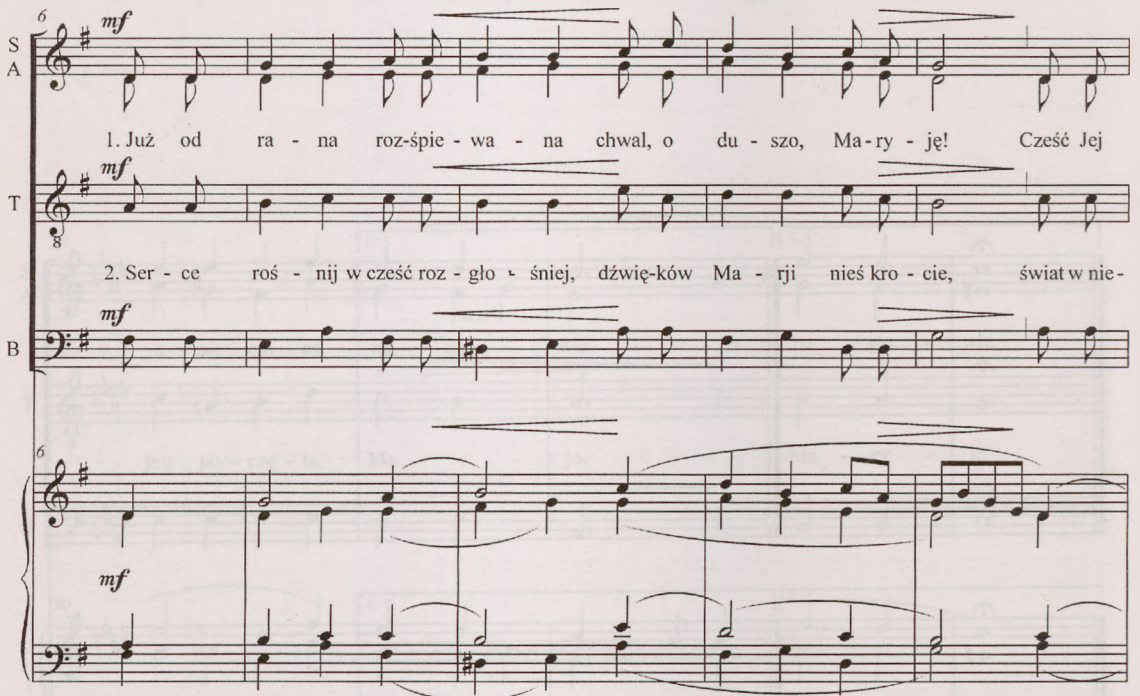
S  
A

1. Już od ra - na roz-śpie - wa - na chwał, o du - szo, Ma - ry - ję! Cześć Jej

T

2. Ser - ce roś - nij w cześć roz - gło - śniej, dźwię - ków Ma - rji nieś kro - cie, świat w nie -

B



This system includes vocal parts for Soprano (S), Alto (A), Tenor (T), and Bass (B), along with organ accompaniment. The vocal parts are marked *mf* and include lyrics in Polish. The organ part continues with a *mf* dynamic. The lyrics are: "1. Już od ra - na roz-śpie - wa - na chwał, o du - szo, Ma - ry - ję! Cześć Jej" and "2. Ser - ce roś - nij w cześć roz - gło - śniej, dźwię - ków Ma - rji nieś kro - cie, świat w nie -".



11

S  
A

Świąt - kom, cześć pa - miąt - kom co dzień w nie - bo niech bi - je. *p* Ref. Cud bo ży - wy, nad po -

T

mo - cy, świat sie - ro - cy od - mie - ni - ła w ży - wo - cie. *p* Ref. Cud bo ży - wy, nad po -

B

*p* Ref. Cud bo ży - wy, nad po -

16

S  
A

dzi - wy Jej wiel - moź - ność u Bo - ga, *mf* Pan - na czy - sta, Mat - ka Chry - sta, Prze - chwa -

T

dzi - wy Jej wiel - moź - ność u Bo - ga, *mf* Pan - na czy - sta, Mat - ka Chry - sta, Prze - chwa -

B

dzi - wy Jej wiel - moź - ność u Bo - ga, *mf* Pan - na czy - sta, Mat - ka Chry - sta, Prze - chwa -



21

S  
A

le - bna, prze-bło - ga. *mf* Jej wiel - moż - - - ność u Bo -

T

le - bna, prze-bło - ga. *f* Cud bo ży - wy, nad po - dzi - wy Jej wiel - moż - ność u Bo -

B

le - bna, prze-bło - ga. *p* Cud ży - nad dzi - - - - - moż - u Bo -

21

*p*

26

S  
A

ga, Pan-na czy - sta, Mat-ka Chry - sta, Prze-chwa - le - bna, prze-bło - ga.

T

ga, Pan-na czy - sta, Mat-ka Chry - sta, Prze-chwa - le - bna, prze-bło - ga.

B

ga, Pan-na czy - sta, Mat-ka Chry - sta, Prze-chwa - le - bna, prze-bło - ga.

26

*mf*

31





ISSN 1431-2899

**Utwory chóralne Stefana Stuligrosza:**

- 1. Matko niebieskiego Pana**
- 2. Już od rana rozśpiewana**



Wydawca: Polski Związek Chórów i Orkiestr, Oddział Śląski  
40-093 Katowice, ul. Słowackiego 12

Zrealizowano z inicjatywy Regionalnego Ośrodka Kultury w Katowicach